Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 8
SOBOTA, 9
NIEDZIELA, 10
SIERPNIA
1975 ROKU
WYD. AB

Nr 172 (9574) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

30 lat żyję nadzieją

Szukam mogiły siostry

„PROSZĘ o pomoc w odnalezieniu mogiły mojej siostry. Na dwa tygodnie przed zakończeniem wojny poległa na polskiej ziemi, gdzieś koło Gryfina. Trzydzieści lat żyję nadzieją, że znajdę jej mogiłę..."

TAK NAPISAŁA do redakcji mieszkanka miasta Czerniowcy w Związku Radzieckim. Dołączyła do listu dwie fotografie. Jedna z nich przedstawia miłą, młodą dziewczynę w filuternej czapeczce na głowie. Na drugim zdjęciu ta sama dziewczyna w mundurze żołnierza Armii Radzieckiej.

Żenia Szpachta miała 23 lata, gdy niemieccy faszyści napadli na Związek Radziecki. Natychmiast zgłosiła się do Komendantury Wojennej i otrzymała skierowanie do Moskwy, gdzie skończyła wkrótce kurs radiotelegrafistów. Brała udział w bohaterskiej obronie Moskwy, była jednym z żołnierzy, którzy nie pozwolili, by niemieccy faszyści wdarli się do stolicy Kraju Rad.

A potem była zwykła frontowa droga. Żenia przemierzyła bojowy szlak w przeciwlotniczej jednostce wojskowej, wchodzącej w skład II Białoruskiego Frontu.

„Po oswobodzeniu Ukrainy, zaczęliśmy otrzymywać pierwsze listy od Żeni — pisze jej siostra Tamara. — *Zapewniała nas, że jest zdrowa, że nic złego spotkać jej nie może. Wierzyła, że wróci do domu, że po zwycięstwie będzie mogło spełnić się marzenie jej życia; chciała być lotnikiem. Jeden z jej listów nosił ślady ziemi i błota. Wyjaśniała, że już po napisaniu tego listu otrzymała rozkaz zastąpienia radiotelegrafisty poległego na bojowym stanowisku. Rozkaz wykonała, ale wybuch pocisku przysypał ją ziemią w ziemiance. Towarzysze odkopali ją dopiero wieczorem, listu nie było już kiedy przepisać".*

(Dokończenie na str. 2)

Od 10 bm. zmiany i usprawnienia w kolejowym transporcie towarowym

W TYM ROKU po raz pierwszy szczytowe przewozy towarów przez PKP rozpoczęły się już w czerwcu. Od tego czasu transport kolejowy przeżywa nieustannie gorący okres, usiłując pogodzić swoje możliwości z potrzebami. Są jednak pewne bariery, których nie można przekroczyć. Niektóre ładunki docierają więc do odbiorców, z opóźnieniem, inne muszą być przewożone samochodami.

NA TERENIE szczecińskiej DOKP przewozy nie zawsze odbywają się rytmicznie. Oto np. plan lipca został wykonany z nadwyżką 50 tys. ton. Ale w sierpniu przez kilka dni nie wykonywano planów dobowych. Zaległości nadrobiono przedwczoraj, przekraczając nawet zadania o ponad 5 tys. ton.

— Z NIEPOKOJEM oczekujemy jutrzejszego dnia. Wolna sobota zazwyczaj dezorganizuje w pewnym stopniu przewozy. Przede wszystkim na małych stacyjkach, gdzie docierają najwyżej 2—3 wagony, długo trwa załadunek i rozładunek — **powiedział Roman Góralski, naczelnik Zarządu Handlowo-Przewozowego DOKP Szczecin.**

— Nasi klienci, którzy mają do przewiezienia niewielkie ilości towaru, sprawiają najwięcej kłopotu. Ulgowo traktują sobotę i niedzielę, wcześniej zamykają magazyny lub co gorsza wcale ich nie otwierają. I w konsekwencji wagony stoją.

Szczecińscy kolejarze podobnie jak i w całym kraju, spodziewają się, że w najbliższym czasie nastąpi znaczna poprawa, której pierwszym symptomem jest odrabianie zaległości. Dostrzeżono bowiem spore możliwości usprawnienia transportu poprzez lepszą organizację samych przewozów, poprawienie dyscypliny kontrahentów, ograniczenie przetrzymywania wagonów, przejęcie części ładunku przez transport samochodowy, unikanie zbędnych wędrówek taboru po kraju. Podjęto też odpowiednie decyzje.

(Dokończenie na str. 2)

Japońscy terroryści wylądowali w Libii

8.8. TOKIO PAP Jak podał rzecznik japońskich linii lotniczych, samolot na którego pokładzie znajdowało się dziesięciu terrorystów japońskich i czterech zakładników wylądował w piątek rano na lotnisku w Trypolisie, w Libii.

Przed startem z Kuala Lumpur terroryści zwolnili ostatnich 15 zakładników, przetrzymywanych od ponad 24 godzin. W zamian za zwolnionych terroryści zabrali ze sobą 4 dobrowolnych zakładników (2 Malezyjczyków i 2 Japończyków), którzy mieli im gwarantować bezpieczeństwo.

Echa Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

„Manifest z Helsinek" — najważniejszym wydarzeniem w historii naszego kontynentu

HELSINKI PAP. Korespondent PAP Ludwik Mysak pisze: — Jako jedno z najważniejszych, a być może nawet najważniejsze wydarzenie w historii naszego kontynentu, określili Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie przewodniczący KP Finlandii Aarne Saarinen.

DOKUMENT końcowy KBWE przejdzie do historii jako „Manifest z Helsinek" — oświadczył 7 bm. prezydent Finlandii Urho Kekkonen. Dokument stwarza trwałą podstawę umocnienia bezpieczeństwa europejskiego i otwiera drogę dla coraz owocniejszej i wszechstronniejszej współpracy.

OPRAWNA w zieloną skórę księga, zawierająca oryginał tekstu aktu końcowego KBWE, została przekazana w środę przez sekretarza wykonawczego konferencji ambasadora J. Pekuriego ministrowi spraw zagranicznych Finlandii O. Mattili. Ten historyczny dokument, sporządzony w 6 językach i podpisany przez przywódców 35 państw, zdeponowano w podziemiach Archiwum Narodowego w Helsinkach, w specjalnym pomieszczeniu, 80 m pod powierzchnią ziemi.

* * *

NOWY JORK PAP. „Moskwa będzie postępować ściśle w duchu porozumienia" — pisze „New York Times", informując o uchwale Biura Politycznego KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR o wynikach KBWE. W oficjalnym komunikacie kierownictwa Związku Radzieckiego podkreślono — zaznacza dziennik — że główne zadanie polega obecnie na tym, aby znaleźć drogi uzupełnienia odprężenia politycznego odprężeniem w dziedzinie militarnej. Zdaniem dziennika, umacnia to sugestie, że głównym tematem radzieckiej polityki zagranicznej wobec Zachodu staną się problemy rozbrojenia.

Skomplikowana operacja przeładunkowa

10 jachtów popłynęło do ZSRR

DOKERZY zespołu portowego Szczecin — Świnoujście załadowali wczoraj, 7 sierpnia po południu na statek bandery radzieckiej — m/s „Wołgobałt 124" niecodzienny towar: dziesięć jachtów, wybudowanych w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej im. Leonida Teligi. Radziecka jednostka zawiezie je do portu w Suchumi.

Operacja załadunku jachtów była bardzo skomplikowana. Statek radziecki nie mógł dobić do nabrzeży stoczni, które nie są w ogóle przystosowane do przyjmowania tak dużych jednostek, przeto jachty umieszczono na pontonach dźwigu pływającego. Trzeba było przy tym uważać, by nie uszkodzić ich kadłubów podczas takiego transportu. Następnie żuraw przywiózł je na Nabrzeże Czechosłowackie, gdzie czekała na ładunek jednostka ZSRR. Warto dodać, że m/s „Wołgobałt 124" zawinie po drodze do Gdańska, skąd zabierze do ZSRR następną partię polskich jachtów. (awa)

Parafowanie umów PRL—RFN

BONN PAP. W czwartek 7 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RFN w Bonn zostały parafowane dwie umowy oraz protokół, będące konsekwencją porozumienia uzgodnionego podczas spotkania z okazji KBWE między I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem a kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem.

Parafy pod dokumentami złożyli ambasador PRL w RFN Wacław Piątkowski i sekretarz stanu w MSZ RFN Walter Gehlhoff.

WIADOMOŚCI DNIA

LIZBONA. Dziś ma być ogłoszony skład nowego rządu portugalskiego premiera Vasco Goncalvesa.

LONDYN. W stolicy RPA — Pretorii spotkają się przywódcy dwóch rasistowskich państw w Południowej Afryce: premier RPA John Vorster i premier Rodezji Ian Smith.

WASZYNGTON. Trzej amerykańscy astronauci, którzy brali udział we wspólnym radziecko-amerykańskim eksperymencie kosmicznym „Sojuz — Apollo", przybywają dziś do Waszyngtonu, gdzie zostaną przyjęci przez prezydenta USA Geralda Forda.

Szczecińskie zakłady na poczet przyszłej 5-latki

ŹRÓDŁA SUKCESU

CORAZ WIĘCEJ zakładów pracy naszego województwa melduje o pełnej realizacji zadań bieżącej pięciolatki, przyczyniając się tym samym do szybszego i dynamiczniejszego rozwoju społeczno-gospodarczego Ziemi Szczecińskiej. Zadania realizują przed terminem te zwłaszcza fabryki, przedsiębiorstwa czy spółdzielnie, w których wzrosła wydajność pracy, poprawiły się warunki pracy i socjalne załóg, słowem — te, które zaczęły gospodarować efektywniej. Tak więc wykonanie planów pięciolecia w połowie br. oznacza lepsze zaopatrzenie rynku, wzrost usług i usprawnienie kooperacji.

A oto kolejne relacje naszych reporterów z zakładów, które „mają już za sobą" bieżącą pięciolatkę.

NAPRAWILIŚMY 4 877 STATKÓW

— JESZCZE pięć lat temu nasza „Parnica" należała bezspornie do najmniejszych stoczni remontowych w kraju — powiada kierownik działu ekonomicznego mgr Mieczysław Podniesiński — Dziś należymy już do zakładów średnich, zatrudniamy załogę składającą się z tysiąca osób. Największe zmiany w życiu przedsiębiorstwa dokonały się właśnie w okresie ostatniej pięciolatki. Kosztem 150 mln zł rozbudowaliśmy i

(Dokończenie na str. 2)

NA upały — tylko tak...

(Foto: Z. Jodkowski)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU 5.08.75

m/s „Kopalnia Jeziórko" z Safi z fosforytami,
m/s „Ziemia Wielkopolska" z Gdańska pod dalszy wyładunek rudy z Indii,
m/s „Odra" ze Szwecji z celulozą,
s/s „Tczew" z Danii w balaście,
m/s „Huta Zgoda" z Danii w balaście,
s/s „Pstrowski" z Danii w balaście,
s/s „Katowice" ze Szwecji z rudą

STATKI NA WYJŚCIU 8.08.75

m/s „Goplana" do Anglii z saletrą,
m/s „Połczyn-Zdrój" do Antwerpii z drobnicą,
m/s „Ziemia Opolska" do Santos z węglem,
m/s „Prosna" do Anglii z płytami,
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii z węglem,
s/s „Jedność Robotnicza" do Szwecji w balaście.

STATKI NA WEJŚCIU 9.08.75

m/s „Warszawa" z Afryki Zach. via Kontynent z drobnicą,
m/s „Ina" ze Szkocji pod balastem,
m/s „Hajnówka" z Goeteborga" z fosfatami,
m/s „Wadowice" z Danii w balaście,
m/s „Piotrków Trybunalski" z Belgii z żelazem.

STATKI NA WYJŚCIU 9.08.75

m/s „Świetlik" do Anglii z żelazem,
m/s „Kopalnia Machów" do Wenecji z węglem,
s/s „Soldek" do Danii z węglem,
m/s „Przemyśl" do Danii z węglem,
s/s „Tczew" do Danii z węglem,
m/s „Kędzierzyn" do Danii z węglem,
s/s „Pstrowski" do RFN z węglem.

STATKI NA WEJŚCIU 10.08.75

m/s „Cieplice" z Rotterdamu z drobnicą,
m/s „Karpacz" z Antwerpii z drobnicą,
s/s „Bielsko" z Danii w balaście,
s/s „Wieczorek" z RFN w balaście

STATKI NA WYJŚCIU 10.08.75

m/s „Kapitan Ledóchowski" do Casablanki via Kopenhaga i Wyspy Kanaryjskie,
m/s „Ziemia Koszalińska" do Lulea w balaście,
m/s „Huta Zgoda" do Danii z węglem,
m/s „Wadowice" do Danii z węglem.

Szukam mogiły siostry

(Dokończenie ze str. 1)

JEJ wszystkie listy do domu przepełnione były wiarą w zwycięstwo. I oto na kilkanaście dni przed zakończeniem tej najtragieniejszej wojny świata, rodzina Żeni otrzymała list pisany obcym, nieznanym pismem. Nikołaj Pawłowicz Szagin, frontowy towarzysz Żeni pisał, że 24 kwietnia 1945 r. Żenia zmarła na skutek ciężkich ran. Pochowano ją przy szosie wiodącej do Gryfina.

Było to w dniach walk nad Odrą. Żenia znajdowała się na pierwszej linii frontu, w punkcie dowodzenia wraz ze swoim dowódcą. Nadleciały samoloty nieprzyjaciela i poczęły bombardować stanowisko. Było wielu zabitych i rannych, w ich liczbie i Żenia. Jej ostatnie słowa brzmiały: „moja komsomolska legitymacja w walizce...". Potem straciła przytomność i w drodze do szpitala zmarła.

Nikołaj Szagin pisał: *„Odwiedziliśmy potem miejsca gdzie walczyliśmy z faszystami. Pojechaliśmy i w okolice Gryfina, gdzie zginęło tylu naszych towarzyszy i Żenia. Zdjęliśmy z głów czapki, minutą ciszy uczciliśmy pamięć tych, którzy nie doczekali dnia wolności. Wieczna chwała naszym frontowym towarzyszom, pomściliśmy ich".*

A w dalekich Czerniowcach siostra Żeni nie traci nadziei, że kiedyś będzie mogła zapłakać nad jej mogiłą.

Pojechaliśmy do Gryfina na cmentarz żołnierzy radzieckich. Na niewielu tylko tabliczkach widnieją nazwiska poległych ale nie ma wśród nich nazwiska Żeni Władimirownej Szpachta. Staraliśmy się odszukać jakikolwiek ślad świadczący o tym, że pochowano ją na gryfińskim cmentarzu radzieckim. Dowiedzieliśmy się w Urzędzie Miasta Gryfino iż w latach 1947—1953 na ten cmentarz ekshumowano poległych, pochowanych w samotnych mogiłach. W zachowanych dotychczas archiwalnych zapisach nie widnieje jednak nazwisko Żeni. Prawdopodobnie spoczywa w jednej ze zbiorowych, bratnich mogił, daleko od rodzinnego miasta, ale na ziemi przyjaznej i wdzięcznej.

PUBLIKUJEMY na str. 1 fotografię radzieckiej dziewczyny — żołnierza. Może ktoś z naszych Czytelników odnajdzie ją we wspomnieniach z tamtych odległych dni? Może ktoś pamięta samotną, żołnierską mogiłę Żeni Władimirownej Szpachta nie opodal Gryfina? Prosimy o listy do nas.
Czekamy!

Halina GÓRECKA

RSP w Mierzynie, Buku, Radziszewie i w Witkowie oraz PGR w Troszynie zakończyły żniwa

Szybkie tempo zbiorów

FALA UPAŁÓW nad Ziemią Szczecińską nie zahamowała tempa żniw. Rolnicy nie narzekają na pogodę i starają się jak najlepiej wykorzystać każdy dzień i każdą godzinę pracy. Mimo gorąca robota posuwa się szparko i zboże znika z pól w bardzo szybkim tempie.

WEDŁUG DANYCH jakie do wczoraj napłynęły ze wszystkich gmin województwa do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UW, zbiory rzepaku zostały zakończone całkowicie. Roślinę tę zebrano bez strat z całego areału upraw, tj. z powierzchni ponad 24 tys. ha. Gospodarze indywidualni skosili także zboże z prawie 106 tys. ha (ponad 58 proc. areału upraw). W większości jednak jęczmień, żyto, pszenica i owies są jeszcze na polach ułożone w sztygi. Zwieziono je do stodół tylko z około 30 tys. ha.

W państwowym sektorze rolnictwa koszenie zbóż przebiega nieco wolniej. Dotychczas zniknęły one z powierzchni ok. 42 proc. areału zasiewu. Należy jednak pamiętać o fakcie, że żniwa przeprowadzane są tu głównie przy pomocy kombajnów, które koszą zboża, równocześnie je młócą i pozostawiają po sobie najczęściej puste ściernika.

O bardzo szybkim tempie żniw w naszym województwie świadczą pierwsze meldunki o zakończeniu zbiorów. Zameldowała o tym RSP w Mierzynie, gdzie żniwa trwały tylko przez 10 dni. 6 dni powiadomiły o tym Urząd Wojewódzki: RSP w Buku, która ze sprzętem zbóż uporała się w ciągu 8 dni, RSP w Radziszewie, RSP w Witkowie i WPGR w Troszynie. Nie oznacza to jednak, że nawet ci, „rekordziści" mają już czas na odpoczynek.

W bardzo szybkim tempie, dzięki wcześniejszemu rozpoczęciu zbiorów, prowadzone są obecnie podorywki. Prace te zakończono już na ponad 43 tys. ha, co stanowi 23 procent przeznaczonego na ten cel areału gruntów. Szczególnie godne podkreślenia jest też zjawisko, że ponad 10 tys. ha użytków rolnych obsiano do tej pory poplonami ozimymi, wykonując tym samym zadania planu rocznego w 103 proc. Najbardziej zaawansowane są te prace w Państwowych Gospodarstwach Rolnych (178 proc.). Warto dodać, że popiony ściernikowe zapewniają najtańsze dostawy paszy dla rozwijającego się inwentarza.

Jutro i pojutrze nie będzie świąt dla szczecińskiej wsi. Zarówno w wolną sobotę jak i w niedzielę normalnie pracować będą kombajny i snopowiązałki, otwarte będą punkty skupów GS i PZZ, a na drogach pojawią się samochody i przyczepy wypełnione dorodnym ziarnem. (ten)

ŹRÓDŁA SUKCESU

(Dokończenie ze str. 1)

zmodernizowaliśmy stocznię. Na terenie „Parnicy" powstała zatem duża, 6-nawowa hala produkcyjna, wyposażona w nowoczesne urządzenia i maszyny, wybudowaliśmy 400 metrów nabrzeża, trwa budowa obiektu administracyjno-socjalnego, magazynów itp. W tym samym czasie powstały dwa ośrodki wypoczynkowe, jeden w Pogorzelicy, drugi — raj dla wędkarzy — w Steklnie. A trzeba podkreślić, że przed 1973 r. nie mieliśmy w ogóle tego rodzaju miejsc wypoczynkowych.

— ROZBUDOWA ZAKŁADU nie zahamowała tempa produkcji. Już w marcu br. zakończyliśmy realizację pięcioletniego planu produkcji globalnej, w lipcu przekroczyliśmy ją o 12 proc., a do końca br. — o 150 mln zł. Z kolei produkcja towarowa, którą w pełni wykonaliśmy dwa miesiące temu — zwiększy się do końca grudnia o dalsze 92 mln zł.

— ZADANIA EKSPORTOWE, przewidziane na lata 1971—1975 wykonaliśmy już w I kwartale ubiegłego roku! Plan ten przekroczyliśmy zatem w lipcu br o... 107 proc. Dotyczy to remontów na rzecz floty państw socjalistycznych. Podkreślić trzeba, że kryzys energetyczny odczuła także i stocznia „Parnica". Nowiem armatorzy z krajów kapitalistycznych nie korzystali z naszych usług w takim stopniu, jak przed laty.

— Tak więc do końca lipca br. wyremontowaliśmy łącznie 4 377 statków różnych bander, w tym 450 jednostek zagranicznych. Na 148 statkach wykonaliśmy duże remonty planowe.

— OCZYWIŚCIE, mówiąc o pięcioletnim sukcesie stoczni, nie sposób nie wspomnieć o ludziach, którzy w tym czasie wyróżnili się w pracy. Na szczególne słowa pochwały zasługuje załoga Wydziału Kadłubowo-Ślusarskiego (którym kieruje Czesław Katarzyński) a głównie spawacze: Antoni Smędzik i Wacław Markowski oraz ślusarz Kazimierz Sachmata. Nie można pominąć również ludzi z Wydziału Silnikowego: kierownika Stanisława Ochrymiuka i brygadzistów: Zdzisława Mazura oraz Ryszarda Koziaka. W ostatnim pięcioleciu wydatnie rozbudował się także Wydział Elektryczny. Z małego zakładu przekształcił się w dużą placówkę, gdzie wykonuje się remonty maszyn elektrycznych, ostatnio np. naprawiono prądnice synchroniczną o mocy 800 kVA, pracy tej podjęła się brygada mgra inż. Stanisława Bolewicza.

Z DROBNYCH USPRAWNIEŃ — SPORY SUKCES

— NA WCZEŚNIEJSZE wykonanie zadań bieżącej pięciolatki — mówi prezes Szklarskiej Spółdzielni Pracy Antoni Nadowski — złożyło się u nas kilka przyczyn. Rozszerzyliśmy asortyment produkowanych u nas luster, ale przede wszystkim zwiększył się zakres świadczonych usług. Wystarczy powiedzieć tu, że w roku 1973 wprowadziliśmy pogotowie szklarskie, na telefoniczne zamówienie wykonujemy usługi w domach klientów, a ponadto świadczymy usługi na poczekaniu. Obliczamy, że w porównaniu z rokiem 1970 wartość naszych usług wzrosła o 128 procent. Dzisiaj już — a było to przedmiotem badań — podaż naszych usług odpowiada w pełni potrzebom. Dodam może jeszcze, iż do końca roku zrealizujemy ponad program pięciolatki usługi o wartości 2,2 mln zł, wartość ponadplanowych dostaw rynkowych wyniesie zaś około 17 mln zł.

— W okresie minionej pięciolatki nie prowadziliśmy żadnych inwestycji, tak więc przyrost produkcji i usług dokonał się głównie poprzez wzrost wydajności pracy. Szczycimy się tym, że załoga nasza jest ustabilizowana, nie mamy problemów z fluktuacją, ludzie naprawdę dobrze pracują. Ale też trzeba pamiętać, że w porównaniu z rokiem 1970 płace wzrosły średnio o ponad 60 proc., poprawiły się też warunki pracy. Dziś na przykład nie mamy wypadków przy pracy, a przecież przy szkle o wypadek łatwo.

— Dobre wyniki działalności naszej spółdzielni są ponadto efektem drobnych usprawnień, które jednak w całości dają spore rezultaty. Dzięki np. wnioskowi racjonalizatorskiemu inż. Marcelego Gomońskiego znacznie udoskonaliśmy produkcję luster. Sukcesywnie też usprawniliśmy gospodarkę magazynową i transport, który jest o tyle ważny, że nasz surowiec — szkło — to materiał kruchy. Udało się nam też uruchomić trzy nowe punkty usługowe. Myślę zatem, iż był to dobry okres w naszej spółdzielni, i chociaż jeszcze wiele jest do zrobienia — w projekcie mamy dalsze rozszerzenie zakresu usług — uda się nam tego dokonać.

(awa, mw)

Wojsko w walce z pożarami lasów

◆ Żołnierska decyzja ◆ 7 km rurociągu

OD WOJSKOWYCH wymaga się m. in. umiejętności błyskawicznej orientacji w zaistniałej sytuacji i niemniej błyskawicznej decyzji. Otó przykład, że cechy te nie są obce naszej kadrze. 6 lipca przy torze kolejowym, *którym* przejeżdżał transport wojskowy zapalił się las. Dowódca transportu mjr Czesław Zemler rozkazał zatrzymać pociąg i żołnierze jednostki Obrony Wybrzeża, sprawnie kierowani przez swych dowódców, zlokalizowali i ugasili ogień. W akcji gaśniczej wyróżnili się m. in. ppor. Krzysztof Laskowski, por. Krzysztof Milewski, szer. Tadeusz Bałdyga, szer. Tadeusz Wilk, szer. Roman Grżesik i szer. Jerzy Podemski.

W ZWIĄZKU Z TYM CZYNEM na ręce dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Wojciecha Barańskiego wpłynęło pismo dyrektora Zarządu Lasów Państwowych w Szczecinku mgr inż. Henryka Klimka z serdecznymi podziękowaniami oraz wyrazami uznania dla żołnierzy i dowódcy transportu. „Postawa dowódcy transportu — stwierdza dyr. Klimek — oraz ofiarność żołnierzy w czasie akcji gaśniczej pozwoliły na uniknięcie znacznych strat finansowych i na uratowanie przed zniszczeniem wielkiego kompleksu leśnego." Na szczególne wyróżnienie zasługuje obywatelska postawa mjr Czesława Zemlera, który podjął ryzykowną decyzję zatrzymania transportu na ruchliwej trasie kolejowej. Uznał jednak, że (po ubezpieczeniu stojącego na trasie transportu patrolami żołnierskimi, by uniknąć możliwości najechania przez inny pociąg) koszt jego przetrzymania i zahamowania ruchu będzie niewspółmiernie niższy od strat, które mógł spowodować szerzący się pożar. Decyzja ta była prawidłowa.

OTO następny przykład ofiarności żołnierzy w walce z pożarami lasów. Od 9 do 18 lipca jednostki straży pożarnych naszego województwa walczyły z groźnym pożarem kompleksu leśnego w rejonie Pilchowa i Bartoszewa. Podstawową trudnością był brak wody. **Wezwani na pomoc żołnierze pod dowództwem kpt. inż. Antoniego Szczuko i kpt. inż. Jerzego Szczepaniaka w ciągu kilku godzin wybudowali 7 km rurociągu doprowadzającego wodę z rzeki Gunicy.** Udzielona przez wojsko pomoc znacznie przyśpieszyła zlokalizowanie i ugaszenie trudnego i niebezpiecznego, ze względu na pokłady torfu, pożaru. Wojewoda szczeciński Jerzy Kuczyński w piśmie do dowódcy POW gen. W. Barańskiego serdecznie podziękował żołnierzom za ich ofiarność. Podkreślił przy tym wysoki poziom wyszkolenia i umiejętności technicznie żołnierzy biorących udział w budowie rurociągu. (wit)

Komunikat WOP

WARSZAWA PAP. W uzupełnieniu do komunikatu WOP z 7 bm. w sprawie opłat paszportowych, dowództwo WOP informuje, że znaczki opłaty paszportowej można nabywać we wszystkich kasach sprzedaży dewiz, a w Warszawie dodatkowo w Wydziale Paszportów.

Szczecin — Świnoujście

Portowy most barkowy

PONAD trzy miesiące temu — 22 maja br. — uruchomiono na trasie wodnej Szczecin — Świnoujście portowy most barkowy. W latach ubiegłych, podczas kolejowych szczytów pasażerskich organizowano połączenia barkowe między tymi dwoma portami, by w ten sposób nieco odciążyć PKP, ale miały one raczej charakter sporadyczny. Od tego roku barki odchodzą ze Szczecina systematycznie — po dwie jednostki w ciągu doby. Z naszego portu zabierają, oczywiście, węgiel, zaś w drogę powrotną — najczęściej rudę. Łącznie przewiozły już kilkadziesiąt tysięcy ton tych towarów.

Inicjatywa trzech przedsiębiorstw: Zarządu Portu Szczecin, Żeglugi Szczecińskiej i CHZ „Węglokoks" przynosi zatem owoce. Węgiel dostarczany jest do Świnoujścia systematycznie, nie korzysta się przy tym z przeciążonej ponad miarę linii kolejowej.

(awa)

Zmiany w kolejowym transporcie

(Dokończenie ze str. 1)

JEDNĄ Z NICH jest zarządzenie ministra komunikacji w sprawie zmiany warunków przewozu towarów transportem kolejowym, obowiązujące od najbliższej niedzieli tj. 10 sierpnia. Przyznaje ono priorytet ładunkom masowym jak węgiel, ruda, koks, surowce nawozowe, kruszywa budowlane, zboża z importu, ziemniaki przemysłowe, buraki cukrowe, jeśli są przewożone w formie marszrut i wahadeł.

JEDNOCZESNIE minister komunikacji zadecydował o zupełnym wyłączeniu z przewozu m. in. słomy i siana węgla przeznaczonego na opał, wyrobów alkoholowych, warzyw i owoców, papieru oraz wszelkich towarów, które mają być przewiezione na odległość do 50 km lub dla których trzeba przeznaczyć grupę mniej niż 5 wagonów do jednego odbiorcy. Natomiast w grupach co najmniej 10 — wagonowych przeznaczonych dla tego samego odbiorcy lub jednej stacji przeznaczenia będą transportowane m. in. zboża ze skupu krajowego, nawozy sztuczne i cement.

W niektórych przypadkach mogą nastąpić odstępstwa od tego zarządzenia ze względu na to, że nie wszyscy kontrahenci kolei są w stanie szybko przygotować się do odbioru ładunków masowych. Do wydania decyzji w tej sprawie upoważniono wojewódzkie sztaby do spraw przewozów.

Generalnie zarządzenie ministra komunikacji zmierza do ograniczenia przewozów pojedynczych na rzecz masowych, wykonywanych na dłuższych odległościach. Umożliwia lepsze niż dotychczas wykorzystanie taboru PKP poprzez przyspieszenie obrotu wagonów i zmniejszenie pracy stacji rozrządowych. Nakłada jednocześnie na transport samochodowy nowe zadania przewozu ładunków w mniejszych partiach i na krótszych odległościach.

(jas)

Wolna sobota w ojczyźnie weekendu

(Korespondencja z Londynu)

ANGIELSKA sobota, weekend, hobby — te trzy określenia nie pozostawiają wątpliwości, w jakim kraju się narodziły. Jak więc ten weekend w ojczyźnie weekendu wygląda?

ROZWIEJMY od razu mit o masowych wyjazdach za miasto na całe dwa dni, bo i dokąd? Tylko nieliczni mają własne domki, gdzieś nad brzegami morza, a hotele i pensjonaty są zbyt drogie i po prostu jest ich za mało, aby często wyjeżdżać. Jeśli twierdzenie to kłóci się z obrazem przekazywanym przez prasę o korkach na drogach podmiejskich w piątek i sobotę wieczorem — wyjaśnijmy i to. Wystarczy, aby 10—20 procent samochodów wyjechało o tej samej mniej więcej godzinie z Londynu i już mamy korek-gigant.

Przeciętny Anglik spędza czas weekendu nie na wyjeździe. Oto liczby z książki pod tytułem: „Social Trends", opublikowanej przez londyńskie Centralne Biuro Statystyki. Przyjmując cały wolny czas weekendu za sto, najwięcej czasu typowy John Brown poświęca na zajęcia w ogródku, majsterkowanie i pielęgnowanie swoich hobby (28 procent). Na drugim miejscu (19 procent) jest sport. Na trzecim dopiero (18 procent) są wycieczki. Czwarte miejsce zajmuje telewizja.

Zima wygląda to wszystko inaczej. Telewizja wysuwa się na czoło, wycieczki spadają na ostatnie miejsce. Panowie więcej majsterkują, panie więcej szyją. Zresztą cały wielki przemysł półproduktów i narzędzi, znający angielską miłość do „zrób to sam" plus żyłkę oszczędności, podsuwa im coraz to nowe pomysły. Teraz np. na skalę masową uszczelnia się mieszkania, aby zimą zaoszczędzić energii elektrycznej i gazu, które ztrzeba w czasie kryzysu energetycznego i drożeją nadal.

Publikacja, na którą się powołuje, nie podaje, ile czasu przeciętna Angielka poświęca w czasie weekendu na zakupy, pranie, sprzątanie — bowiem statystyka zajmuje się tylko odpoczynkiem. Z wieloletnich obserwacji wiem natomiast, że sobota to pranie i zakupy. System pralni samoobsługowych jest masowy, dosłownie na każdym rogu znajduje się kantor. Otóż w soboty w tych pralniach, czynnych 12 godzin na dobę przez cały tydzień, jest najwięcej klientów. Pewnie nie uwierzycie, ale w soboty przeważają panowie...

W ten dzień otwarte są też normalnie wszystkie sklepy. W niedziele po południu sporo spożywczych. Kiedy pracownicy handlu odbierają sobie wolne dni? W małych sklepach prywatnych (ciastek około 25 procent całej dystrybucji) rzecz rozwiązywana jest w gronie rodzinnym. W wielkich firmach sieci supermarketów stosuje się różne metody. Niektóre magazyny zatrudniają tzw. „saturday-girl" — ekspedientki, które pracują wyłącznie w soboty (zwykle dziewczęta, które chcą sobie dorobić), inne ograniczają liczbę personelu we wtorki i środy, gdy jest najmniejszy ruch. Natomiast w dzielnicowych centrach handlowych w jeden i ten sam dzień zamknięte są wszystkie sklepy i magazyny. W mojej dzielnicy Highgate we wtorek większość sklepów jest zamknięta. O tym każdy wie, a jeśli zapomni i nie ma w lodówce nic do jedzenia, musi pojechać do następnej dzielnicy i może być pewien, że tam będzie wszystko otwarte, bowiem sąsiednie dzielnice nigdy nie zamykają sklepów tego samego dnia.

Zamiera weekendowy Londyn w niedziele o północy. Nie ma metra, z rzadka jeżdża autobusy, nawet mało jest taksówek. Londyn śpi, bo w poniedziałek zaczyna się nowy tydzień pracy. Gdy niedawno wysiadłem tuż po północy na Victorii, tym słynnym starym wielkim dworcu, dosłownie wszystko było zamknięte, tylko gazeciarz stojący u wejścia wołał „Daily Express", sprzedając już gazetę na poniedziałek.

ANDRZEJ BRONIAREK

Zaginiony los

NOWY JORK PAP. Po losowaniu loterii miejskiej w Nowym Jorku okazało się, że los nr 132-415, na który padła wygrana 50 tys. dolarów, nie został zrealizowany. W dodatku los ten bierze udział w następnym losowaniu, w którym główna wygrana jest 1 mln dolarów. Gdy wiadomość tę podała prasa, do dyrekcji loterii zgłosiło się kilkanaście osób, twierdząc, że los ten nabyły, lecz zagubiły w przeróżnych okolicznościach. Jeden z niedoszłych milionerów uciekł się nawet do pomocy adwokata, twierdząc, że należy mu się wygrana, ponieważ zgubił los wraz z portfelem. Pewna kobieta twierdzi natomiast, że podarowała los nowojorczyk, właśnie numer swojemu przyjacielowi, który znajduje się w tej chwili w podróży po Europie. Mimo tych „dowodów" nagroda nie zostanie wypłacona nikomu dopóki nie zostanie przedstawiony zaginiony los.

KONGRESMENI AMERYKAŃSCY W ZSRR

◆ W czwartek przybyła do Leningradu delegacja kongresmenów amerykańskich, na której czele stoi przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu USA Carl Albert. Kongresmeni amerykańscy przebywają w Związku Radzieckim z rewizytą. Latem ubiegłego roku w USA bawiła delegacja parlamentarzystów radzieckich.

WIELKA MANIFESTACJA W PORTUGALII

◆ W środę odbyła się w Porto na północy Portugalii wielotysięczna manifestacja solidarności z Ruchem Sił Zbrojnych. Dowódca północnego okręgu wojskowego gen. Eurico Corvacho zabierając głos w czasie manifestacji podkreślił, iż obecna fala gwałtów w północnych rejonach kraju została sprowokowana przez siły reakcyjne, które starają się zahamować bieg rewolucji portugalskiej, lub nawet cofnąć ją. Tylko dzięki jedności mas ludowych z Ruchem Sił Zbrojnych — powiedział gen. Corvacho — zdołamy zwyciężyć reakcję i kontrrewolucję.

PROWOKACJE IZRAELA NA GRANICY Z LIBANEM

◆ Palestyńska agencja prasowa WAFA podała, że w czwartek wieczorem artyleria izraelska przez dwie godziny ostrzeliwała dwie wioski w południowym Libanie, położone w odległości 200 metrów od granicy. Agencja poinformowała, że w tym samym czasie na północ od Tyru zauważono izraelskie kanonierki i śmigłowce wojskowe.

PRAGA. Przed wypłynięciem w daleki rejs po... Weltawie.

(CAF—CTK)

Chwile grozy na lotnisku w Denver

NOWY JORK PAP. W czwartek późnym wieczorem na międzynarodowym lotnisku Stapleton w Denver (stan Colorado) chwile grozy przeżywali pasażerowie i załoga „Boeinga-727". Odrzutowiec nie wystartował prawidłowo i w kilka sekund po wzniesieniu się w powietrze opadł z powrotem na płytę lotniska. Jak zeznali naoczni świadkowie samolot, na którego pokładzie znajdowało się 124 pasażerów i 7 członków załogi, miał w chwili upadku wciągnięte podwozie i pokonał dość długi dystans sunąc „na brzuchu" po pasie startowym. Tylna część samolotu odłamała się. Wybuchł tam ogień, który został jednak szybko stłumiony przez strażaków.

W katastrofie odniosło rany 35 osób. Zdaniem specjalistów, katastrofa została spowodowana ciężkimi warunkami atmosferycznymi. W czasie startu samolotu nad lotniskiem przechodziła burza, powodując silne wiatry.

50 mln lat temu

Na Biegunie Północnym było ciepło

NOWY JORK PAP. Dwóch naukowców jednego z instytutów, działających pod auspicjami Fundacji Carnegie, odkryło w odległości 1300 km od Bieguna Północnego skamieniałe szczątki ryb, żółwi, krokodyli i prymitywnych ssaków które żyły tu przed 50 milionami lat.

Skamieliny te znajdują się na należącej do Kanady wyspie Ellesmore pod grubą warstwą skał trzeciorzędowych. Badacze amerykańscy, pani Mary Dawson i Robert West, uważają, że przed 50 mln lat na obszarze tym panowały warunki pozwalające rozwijać się kręgowcom, mogącym żyć jedynie w ciepłym klimacie.

—.—

Polacy w życiu amerykańskim

NIE MA CHYBA POLAKA, który by na pytanie o polskich bohaterów spod amerykańskich sztandarów nie wymienił Kościuszki, Pułaskiego i Krzyżanowskiego. Niewielu natomiast Polaków wie, że pierwszym lotnikiem amerykańskim był Polak.

TYM pierwszym lotnikiem był Tadeusz Lowe Sobieski, który w latach 1861—1865 służył w armii amerykańskiej i zorganizował pierwszą w dziejach wojskowości USA jednostkę balonową. Oddała ona duże usługi gen. U. S. Grantowi, dostarczając jego sztabowi zdjęć fotograficznych z dyslokacji wojsk konfederatów. Dzięki tym zdjęciom i wykonanym przez Tadeusza Lowe Sobieskiego lotom rekonesansowym nad wojskami konfederatów — gen. U. S. Grant w bitwie pod Appomatox wziął do niewoli gen. Roberta Lee z całą jego armią.

Tadeusz Lowe Sobieski był doskonałym pilotem i dokonał m. in. rekordowego lotu balonem z Cincinnati do Południowej Karoliny. Można jeszcze dodać, że w jednostce balonowej Tadeusza Lowe Sobieskiego służyło wielu Polaków, którzy ochotniczo zgłaszali się do jego oddziału.

Tradycje te widocznie przetrwały wśród Polonii amerykańskiej, bo nawet w II wojnie światowej Amerykanie polskiego pochodzenia stanowili nieproporcjonalnie duży procent personelu latającego i byli wspaniałymi lotnikami bojowymi. Wielu z nich przeszkoliło się w polskich klubach samolotowych i przed przystąpieniem USA do wojny zgłosiło się ochotniczo do stacjonujących w Wielkiej Brytanii Polskich Sił Powietrznych. Większość z nich latała bojowo w dywizjonach bombowych i tam właśnie poznałem: Józefa Busia, Michała Antoszczyszyna,

Pierwszy pilot

Franciszka Bąka, Macieja Głuchowskiego, Wacława Gumiela, Tadeusza Jaskólskiego, Eugeniusza Kossakowskiego, Stefana Kucharskiego, Józefa Kozaka, Romana Ledóchowskiego, Wacława Łubieńskiego, Jana Meltera, Ryszarda Mirabela, Michała Murayda, Stanisława Połkowskiego, Tadeusza Srotwę, Edwarda Skupieńskiego, Henryka Szczurowskiego, Adama White'a, Longina Wińskiego, Mieczysława Wojtowicza, Józefa Zdyba, Władysława Serafina, Teofila Wnuka, oraz bohaterskiego Bronisława Godlewskiego, który w walce z sześcioma niemieckimi myśliwcami nad Essen odniósł ciężkie rany. Po powrocie do bazy amputowano mu obie ręce, a przed opuszczeniem Wielkiej Brytanii otrzymał dar Polonii — dwie złote ręce.

Nie pamiętam wszystkich nazwisk, bo większość Amerykanów polskiego pochodzenia po przystąpieniu USA do wojny przeszła do lotnictwa Stanów Zjednoczonych i walczyła w amerykańskich jednostkach powietrznych, do których wniosła jako cenny walor swoje wielkie doświadczenie bojowe, nabyte w polskich dywizjonach.

Niewielu też ludzi wie o tym, że w polskich jednostkach latali piloci lotnictwa amerykańskiego, aby nabrać praktyki i doświadczenia przed czekającymi ich walkami z Luftwaffe.

Jednym z nich był doskonale mówiący po polsku pułkownik pilot Francis Gabreski, który w polskim dywizjonie myśliwskim latał na swoje pierwsze akcje bojowe. Płk Gabreski zyskał później sławę jednego z najlepszych pilotów myśliwskich Stanów Zjednoczonych i miał na swoim koncie 28 samolotów niemieckich zestrzelonych na pewno, nie licząc zestrzelonych prawdopodobnie i uszkodzonych.

Godnym reprezentantem amerykańskich lotników bombowych był bohater bitwy pod Midway — kapitan pilot Franciszek Tokarz, który w brawurowym ataku bombowym zatopił japoński lotniskowiec, krążownik i statek pomocniczy.

W rewanżu piloci z Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii latali w jednostkach amerykańskich. Najsłynniejszy wśród nich był kapitan pilot M. Gładych, który latając w amerykańskiej jednostce myśliwskiej zestrzelił 11 samolotów niemieckich w walkach powietrznych, a 7 zniszczył na ziemi podczas ataków na lotniska Luftwaffe.

Na osobną wzmiankę zasługuje działalność dowódcy słynnego Dywizjonu 303 z okresu bitwy o Anglię — podpułkownika pilota W. Urbanowicza, który latał ochotniczo w 14 Armii Powietrznej USA w Chinach i odniósł tam dwa zwycięstwa powietrzne w walkach z japońskimi myśliwcami.

A wszystko to zaczęło się od Tadeusza Lowe Sobieskiego, pierwszego lotnika amerykańskiego i twórcy pierwszej jednostki balonowej w dziejach wojskowości Stanów Zjednoczonych.

Władysław KISIELEWSKI

Metaliczny wodór w diamentowej komorze

MOSKWA PAP. W Instytucie Fizyki Wysokich Ciśnień Akademii Nauk ZSRR, posługując się m. in. komorami ciśnieniowymi z syntetycznych diamentów, otrzymano — pod ciśnieniem 3 mln atmosfer — metaliczny wodór. Nie udało się jeszcze stwierdzić, czy — zgodnie z przewidywaniami teoretycznymi — ma on właściwości nadprzewodnika (nadprzewodniki są to materiały nie stawiające praktycznie żadnego oporu przepływowi prądu elektrycznego). Po zmniejszeniu ciśnienia wodór powraca do stanu normalnego. Trwają dalsze prace zmierzające do uzyskania jeszcze większych ciśnień. Uczeni spodziewają się, iż po przekroczeniu pewnego progu „zahartowany" wodór zachowa postać metaliczną.

—.—

Lato stulecia

EUROPA przeżywa najgorętsze lato od dziesięcioleci, a może nawet od stuleci.

W Brukseli temperatura wynosiła w czwartek prawie 33 stopnie Celsjusza. Meteorolodzy szwedzcy stwierdzają, iż tegoroczne lato jest najgorętsze w tym kraju od 200 lat, temperatury sięgają 36 stopni Celsjusza. W Niemczech zachodnich notowano najwyższe temperatury od przełomu stulecia, w niektórych częściach Hiszpanii — temperatury są najwyższe od 50 lat.

Producenci wina w całej Europie przepowiadają najlepsze od wielu lat zbiory winogron, szczególnie wartościowych, z powodu nasłonecznienia.

W „Kurierowej" kawiarence

KOMPUTER PRAWDĘ CI POWIE

— IMIĘ i nazwisko?
— Barbara Jodłowska.
— Lat?
— Na razie dwadzieścia trzy.
— Zawód?
— Magister inżynier elektronik.
— Specjalność?
— Maszyny matematyczne.
— Miejsce pracy?
— Zakładowy Ośrodek Przetwarzania Informacji Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Pracuję na stanowisku samodzielnego programisty analityka.
— Coś tu nie gra?

— Właśnie. Jeszcze nie bardzo wiadomo, kim mam być. Czy elektronikiem „od części" czy też programistą. Kiedy zaczynałam pracę, panie z zatrudnienia miały kłopot z „zaszufladkowaniem" mojego zawodu. W rezultacie znalazłam się pod pozycją — inne.
— Czym się pani zajmuje?
— Przetwarzaniem programów.
— Hmm...
— Mamy dwa mini-komputery i jedną maszynę typu ICL 4-52. Zapisujemy rozmaite dane, np. z dziedziny gospodarki materiałowej, poza tym płace, zatrudnienie itp. Nie mamy jeszcze wszystkiego, ponieważ nasz ośrodek jest raczkującym dziecięciem. Ma przecież rok. Ale zarejestrowaliśmy już na taśmach i dyskach poważną część wiedzy o stoczni. Poza tym — sprawa chyba najważniejsza. Odwzorowanie linii teoretycznych kadłuba za pomocą metod numerycznych.
— Przyznam się, że nie bardzo...
— Maszyna ma w pamięci pogrupowane zbiory linii i sama wybiera optymalne rozwiązanie. Trasernia otrzymuje gotowy zapis numeryczny tych linii. Komputerek steruje wszystkimi czynnościami przy cięciu blach, począwszy od zapalenia palnika. Poza tym pozwala to na maksymalne wykorzystanie każdego kawałka blachy. W przyszłości będzie nie tylko cięcie ale i gięcie numeryczne.
— Skąd u pani takie niezwykłe zainteresowania?
— Już w szkole interesowałam się matematyką i fizyką. Zdecydowałam się więc na techniczny kierunek studiów. Wybrałam elektronikę, bo praca jest czysta, więc typowo kobieca. A że trudna, to już inna sprawa.
— Czy była pani jedynaczką na studiach?
— Nie. W mojej grupie na Politechnice Warszawskiej było 5 dziewcząt. Pod koniec studiów została tylko jedna.
— Co się stanie, gdy w domu nawalą korki?
— Naprawię.
— Sama?
— Tak. Żelazko też umiem zreperować.
— A radio?
— Jeśli będę miała schemat.
— Czy nie śnią się pani po nocy zbuntowane komputery, automaty i tym podobne urządzenia sprzeciwiające się woli człowieka?
— Nie. To może się zdarzyć tylko w wydumanej powieści. Komputery, jeśli ich nie zaprogramujemy, nie potrafią nic.
— Ale ponoć są bardzo kapryśne.
— To prawda. Muszą mieć klimatyzowane pomieszczenia o odpowiedniej wilgotności i czystości powietrza. Szkodzi im każdy pyłek. Wystarczy, że temperatura podskoczy do 25 stopni i komputer już się grzeje.
— Czy komputer kłamie?
— Nie. Chyba, że programista popełni błąd, wtedy otrzymuje niewłaściwą informację. Czasem komputer w bardzo wyszukanej formie zwraca człowiekowi uwagę: Ty gamoniu, sprawdź jeszcze raz cały program... (jas)

Czy wiecie, że...

KOMINIARSKIE SZCZĘŚCIE

W NASZYM mieście jest 36 kominiarzy. Liczba ta nie zmieniła się od kilku lat. W tym starym, tradycyjnym rzemiośle najwięcej pracy przypada zawsze w okresie zimowym.

Kominiarze to fach wymierający. Średnia wieku „panów w czarnych ubraniach i cylindrach" oscyluje wokół 45 lat. Najdłuższy staż pracy w tym zawodzie (ponad 30 lat) posiadają: Stefan Kubiak i Zdzisław Tomaszewski.

DĄB ZIELONY TAKŻE ZIMĄ

PRZEDSIĘBIORSTWU Zieleni Miejskiej udało się wyhodować gatunek dębu, który nie traci w zimie swych liści. W końcu roku bieżącego — w drodze eksperymentu — posadzonych zostanie kilka takich drzew w okolicach Bramy Portowej. Z pewnością dęby dodadzą miastu wiele uroku. Wszak widok to niezwyczajny, zobaczyć pośród śniegu bujną zieleń koron drzew.

SZCZECIŃSKIE TRAMWAJE

NIEWĄTPLIWIE najpopularniejszym środkiem lokomocji w mieście są tramwaje. Ogółem, mamy ponad 300 tramwajów, w tym 30 wozów szybkobieżnych (tzw. przegubowce) i 3 typu — lux. Do końca września szczecińskie MPK otrzyma 10 dodatkowych „luxów". Będą one skierowane na trasę „7" i „9". (wys)

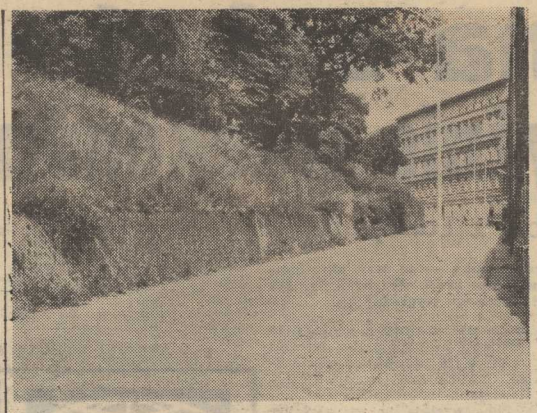

OTO, co pozostało do dziś po dawnym cmentarzu francuskim przy ul. Storrady.

(Fot. Z. Jodkowski)

Karty miejskiego albumu

„Mała Francja" w Szczecinie

Francuskie wątki w dziejach Szczecina kojarzą się nam przede wszystkim z epoką napoleońską, kiedy to wojska generała Lassalle'a zdobyły i opanowały na 7 lat twierdzę u ujścia Odry. Era Napoleona trwała jednak krótko a skutki orężnej wizyty Francuzów zostały rychło zatarte. Znacznie trwalszy wpływ na oblicze miasta miały wcześniejsze o 100 lat odwiedziny przybyszów ze słonecznej Francji.

W początkach XVIII wieku 20-tysięczna rzesza kolonistów francuskich osiadła na Pomorzu Zachodnim. Byli to Hugonoci, których z kraju wygnały prześladowania religijne. Szukali schronienia w państwach protestanckich — głównie Skandynawii, Anglii i Prusach. Jako, że byli to przede wszystkim cenieni rzemieślnicy, przedsiębiorczy kupcy i przemysłowcy, król pruski przywitał ich z otwartymi rękami. Zniszczona wojnami szwedzkimi gospodarka Pomorza chyliła się ku upadkowi. Ten zastrzyk francuskiej krwi, a przede wszystkim francuskiej obrotności i inicjatywy miał podźwignąć zrujnowany kraj. Dlatego też Francuzi otrzymali wyjątkowe przywileje.

W 1721 roku osiedliły się w Szczecinie pierwsze rodziny francuskich Hugonotów. Z biegiem lat kolonia rozrosła się do 145 rodzin, licząc łącznie ponad 600 osób. Zważywszy, że całe miasto zamieszkiwało wówczas niespełna 10 tys. ludności (z czego większość stanowiły wojska pruskie), francuscy mieszczanie byli jedną z liczniejszych grup narodowościowych. Ich wpływ na gospodarkę miasta był ogromny. Pod tym względem stanowili prawdziwy patrycjat szczeciński. Korzystając ze szczególnych względów nadanych patentem królewskim, rozwinęli znakomicie prosperujące firmy handlowe i założyli pierwsze w Szczecinie manufaktury. Niechętnym okiem patrzyli na przybyszów zasiedziali mieszczanie. Francuzi bowiem zwolnieni od wszelkich podatków, a także — im w pierwszym rzędzie przysługiwały wysokie pożyczki królewskie.

Rzutcy koloniści francuscy wznieśli wkrótce nowoczesne (na owe czasy) wielkie warsztaty tkackie, pończosznicze i przędzalnie. Na „rekina" w tej branży wyrósł wkrótce kupiec de Grambois. Czołowym przedsiębiorcą stoczniowym stał się kapitan Buillard. Największą ze szczecińskich garbarni postawił Abraham Salingre. Wielką manufakturę — drożdżownię wzniósł nad Odrą Francois Crepin. Ten monstrualny, brzydki budynek stoi jeszcze przy ul. Kolumba (rozbudowano go w XIX wieku, lecz i przedtem nie grzeszył urodą). Wielką firmę wydawniczą z własną drukarnią i księgarnią założył w Szczecinie Leon Saunier.

Przybysze z Francji nie tylko otrzymali carte blanche w dziedzinie gospodarczej. Paten królewski gwarantował im również daleko posuniętą autonomię. Posiadali własną administrację świecką i kościelną, całkowicie niezależną od szczecińskiej rady miejskiej. Mieli też własny, francuski sąd, szkoły i szpitale. Na czele kolonii, która stanowiła jakby oddzielne państwo w mieście, stał dyrektor (to też nazwa importowana z Francji). Pierwszym takim dyrektorem szczecińskiej „małej Francji" był pan Gauvain. Posiadała też kolonia oddzielny cmentarz. Tam, gdzie obecnie biegną ulice Storrady i Kapitańska. Ta druga zresztą nosiła wówczas nazwę ulicy Francuskiej (a może warto by ją przywrócić? Chyba że się kapitanowie obrażą?).

Tak „cieplarniane" dla Francuzów warunki nie trwały jednak zbyt długo. Łaska królewska — jak wiadomo — na pstrym koniu jeździ. Cóż Francuz zrobił swoje — Francuza trzeba wziąć na dietkę. Zakres przywilejów gospodarczych i autonomii zaczyna się kurczyć. Już w latach osiemdziesiątych XVIII wieku naciski germanizacyjne nasilają się na tyle, że trzeba zlikwidować ostatnią francuską szkołę. W 1806 roku grupa szczecińskich Francuzów znów na lat kilka wysoko awansuje w hierarchii miejskiej społeczności. Był to jednak ostatni krótki błysk fortuny przed nadejściem twardych pruskich czasów. Po klęsce Napoleona w latach dwudziestych XIX wieku zostają do reszty zniesione wszelkie pozostałości autonomii francuskiej grupy etnicznej. W połowie ubiegłego wieku nawet nazwiska wielu potomków Hugonotów zmieniają nie do poznania swe romańskie brzmienie.

Szczecińska „mała Francja" roztopiła się w germańskim morzu. O ileż skuteczniej bronili swej odrębności tutejsi Polacy, mimo nieporównanie gorszej sytuacji. Choć już dziś z ogromnym trudem znajdziemy w mieście wyblakłe ślady po XVIII-wiecznych przybyszach ze słonecznej Francji, warto pamiętać, że mieli oni w swoim czasie duży wpływ na rozwój grodu Gryfa. (law)

Sądowe refleksje

WARUNKOWE ZWOLNIENIE

„WYSOKI SĄDZIE. Odbyłem już 2/3 kary. Dlatego też uprzejmie proszę Wysoki Sąd o rozpatrzenie mojej prośby i wyrażenie zgody na przedterminowe opuszczenie przeze mnie zakładu karnego. Przez czas pobytu w więzieniu zrozumiałem, czym był mój czyn jakiego przed 8 laty się dopuściłem..."

„Wysoki Sądzie. Bardzo proszę o rozpatrzenie mojej prośby. Przebywam w zakładzie karnym 6 lat. Chcę wrócić do normalnego społeczeństwa. Chcę pracować i udowodnić, że już nigdy więcej nie popadnę w konflikt z prawem".

Dziesiątki takich i podobnych listów trafiają każdego dnia do sędziów wydziałów penitencjarnych. Polskie prawo karne przewiduje instytucję warunkowego zwolnienia. W zależności od wieku skazanego i kategorii przestępstwa, może on ubiegać się o warunkowe zwolnienie po odbyciu 1/2, 2/3 lub 3/4 kary. Adresowane do wydziałów penitencjarnych sądów wojewódzkich podania opiniowane są przez administrację zakładów karnych, w których skazani aktualnie przebywają.

Przed paroma dniami do Zakładu Karnego w Stargardzie Szczecińskim przyjechał sędzia mgr M. Szabo z Wydziału Penitencjarnego Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie. Celem tej wizyty było rozpatrzenie 20 podań o warunkowe zwolnienia, które trafiły z tego zakładu karnego do SW.

JAKO pierwszy zameldował się skazany Michał P. Od 1966 roku przebywa w zakładzie karnym, odbywając wyrok 12 lat pozbawienia wolności. 31.III. 1966 r. Michał P. wraz z kolegą, napadł na 70-letnią kobietę. Powód? Ukryte w domu staruszki „wielkie pieniądze". Zabrali z jej domu łup w wysokości niespełna 18 tys. zł. Przez czas pobytu w zakładzie karnym Michał P. nie zaliczał się do wzorowo odbywających karę. Z wielkimi „oporami" uzupełniał wykształcenie podstawowe. W jego dokumentach odnotowano szereg kar i nagan. Stawał już dwukrotnie przed sądem z podaniem o warunkowe zwolnienie. I tym razem sąd zadecydował o nieudzieleniu Michałowi P. warunkowego zwolnienia. Bestialstwo popełnionego przez niego czynu a następnie złe zachowanie podczas odbywania kary, nie gwarantują, że Michał P. będzie umiał prawidłowo zachować się na wolności.

W drzwiach stanął następny skazany — Jan A. Recydywista, czterokrotnie karany za kradzieże. Aktualnie odbywa karę 4 lat pozbawienia wolności za napad rabunkowy. Ma 44 lata. Teatralnym gestem klęka przed sądem i prosi o warunkowe zwolnienie. — „Chcę powrócić do moich dzieci, chcę je wychowywać". Jan A. jest ojcem pięciorga nieletnich dzieci. Grzywnę na jaką dodatkowo został skazany w wysokości 7 000 zł zapłaciła za niego jego 60-letnia siostra.

Sąd po zapoznaniu się z opiniami wystawionymi Janowi A. przez MO w miejscu zamieszkania i przez zakład karny (obie bardzo złe) odmówił Janowi A. udzielenia warunkowego zwolnienia z odbycia reszty kary.

Kolejnym skazanym ubiegającym się o warunkowe zwolnienie był Jerzy G.

W 1967 roku jako 17-letni młodzieniec podczas bójki uderzył nożem swojego rówieśnika. Nastąpił zgon. Wyrok — 10 lat pozbawienia wolności. Dziś Jan G. ma 25 lat z czego 8 spędzonych w zakładzie karnym. Jan G. podczas pobytu w zakładzie karnym skończył Zasadniczą Szkołę Zawodową. Kontynuuje naukę w III klasie technikum. 46-krotnie wyróżniany za dobre zachowanie i wysokie wyniki w pracy zawodowej. Na pytanie sędziego Szabo, co zrobi po opuszczeniu zakładu karnego, Jan G. odpowiada: „Chcę wrócić do domu, do matki, której jestem jedynym synem. Matka jest samotna, a ja chcę jej wynagrodzić tę krzywdę". Kierownictwo zakładu karnego popiera prośbę skazanego Jana G. Sędzia Szabo ogłosił skazanemu postanowienie sądu. Za 5 dni opuści on zakład karny. Sąd wyznaczył mu okres próby do 1977 roku, a ponadto nad pierwszymi krokami Jana G. „na wolności", czuwać będzie kurator.

Hieronim M., to członek więziennej „elity grypserów" — nieformalnej grupy, z którą władze więzienne mają dużo kłopotów wychowawczych. Hieronim M. ma 21 lat. Odbywa karę 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności za kradzieże. Już jako nieletni był karany przez sądy. Pobyt w zakładzie karnym nie wpłynął na zmianę postawy Hieronima M. Jest arogancki. Szereg razy udzielano mu kar dyscyplinarnych. „Dorobił" się podczas odbywania kary. Hezych tatuaży. Mruga teraz wytatuowaną powieką, nerwowo wykręcając wytatuowane palce i oznajmia: „Żeli teraz Wysoki Sąd mnie nie wypuści, to przecież kiedyś bez łaski wyjdę". To prawda. Ale za ile dni czy miesięcy tu powróci?

Sąd odmówił udzielenia warunkowego zwolnienia

Jako ostatni w dniu dzisiejszym melduje się przed sądem Tadeusz K., starszy, solidnie wyglądający człowiek. Odbywa karę 3 lat pozbawienia wolności za... puszczanie w obieg monet 20-złotowych własnej produkcji. Zakład karny poparł wniosek Tadeusza K. Podczas odbywania kary zachowywał się on prawidłowo. Sam przyznaje, że to co zrobił to głupota i już się nigdy nie powtórzy.

Sąd postanowił warunkowo zwolnić Tadeusza K. z odbycia pozostałej części kary.

Przebieg odbywania kary, postawa społeczna skazanego i gwarancja, że skazany po opuszczeniu zakładu karnego nie powróci na drogę przestępstwa — to podstawowe argumenty brane pod uwagę przez sąd przy rozpatrywaniu podań skazanych o ustawowe skrócenie kary.

OD samych skazanych zależy więc czy wcześniej będą mogli opuścić bramy zakładów karnych — powrócić do społeczeństwa bez krat.

M. CZEKAŁA

Korespondencja własna z NRD

Polacy w Turyngii

ILMENAU położone jest w sercu Turyngii. Zrazu trudno się zorientować „co się dzieje" i – dlaczego na ulicach miasteczka słyszy się język polski równie często jak niemiecki? I to prawda, że obydwa te języki dominują dziś w Turyńskim Lesie i na równi niemal można się nimi tu porozumieć. Kelnerka w restauracji podaje kartę z potrawami nazwanymi również w języku polskim. Obok niemieckich wszędzie widnieją napisy w języku polskim. Ekspedientka w masarni rozumie jednakowo swojego współobywatela jak i budowniczego Ilmenau z Polski. Nie ma on żadnych trudności z porozumieniem się w kinie, piekarni, sklepie spożywczym czy obuwniczym.

WALIGÓRY I WYRWIDĘBY

GDY zapadła decyzja budowy w Ilmenau w dziewiczym terenie, na szczytach porośniętych lasami gór Turyngii, obiektów o łącznej kubaturze ok. 1 mln m sześc., poruszenie w miasteczku liczącym 20 tys. stałych mieszkańców było ogromne. Potem przyszli Polacy i przez dwa lata grzebali się w ziemi, przerzucając jej ok. 1,5 mln m sześc. Zajmowało się tym ponad 2 tys. polskich robotników z wyspecjalizowanych przedsiębiorstw. Ścinali wierzchołki gór, niwelowali teren o stromych spadach na wysokości blisko 500 m n.p.m. Przypadło im pracować w klimacie charakteryzującym się długotrwałą zimą i opóźnioną wiosną oraz dość obfitymi opadami.

PO UPORANIU SIĘ z robotami ziemnymi o największej skali trudności, polscy wykonawcy przystąpili do wznoszenia nowoczesnych obiektów o skomplikowanej technologii. Stale dotrzymywali wszystkich terminów, czasem nawet pomiędzy naszymi załogami i odbiorcami z NRD czynione były zakłady czy dany obiekt wykonany zostanie w zaplanowanym terminie. Przy oblewaniu wygranych zakładów zawsze wychodziło „na nasze".

— SZEROKO komentowany wśród mieszkańców Ilmenau był fakt odbioru technicznego jednego z ważnych obiektów. Doświadczony stary inżynier spośród grona przyszłego użytkownika wszedł na dach budowli i wezwał wszystkich swoich współpracowników, ażeby się przypatrzyli uważnie i uczyli od Polaków jak można i należy wykonywać wyspecjalizowane roboty. Kiedy pytano o wykonawców tego bardzo skomplikowanego dachu, okazało się że średnia wieku naszych fachowców nie przekraczała 26 lat. Konsternacja była powszechna.

Takich epizodów kronika polskiej inwestycji w Ilmenau posiada dziesiątki, przy czym wszędzie znajdują się oceny „b. dobra" i „dobra", zaś we wszystkich przypadkach ter miny przewidziane harmonogramami robót zostały dotrzymane lub skrócone.

KONTYNUACJA STARYCH TRADYCJI

CHOCIAŻ „Ilmenau" wymienione zostało pierwszy raz ok. roku 1340 jako miasto przy starym szlaku handlowym Erfurt — Norymberga, jest ono osiedlem znacznie starszym i zdobyło swoje znaczenie poprzez swe kopalnie miedzi i srebra. Ostatnie ich pokłady wyeksploatowane zostały ok. roku 1699—1739. Od 1675 roku w Ilmenau pracowała huta szkła, a od roku 1777 fabryka porcelany, która obecnie pod nazwą VEB Porzellanwerk „Graf von Henneberg" cieszy się światową sławą.

Aby przezwyciężyć rozdrobnienie produkcji w małych zakładach powiatu Ilmenau, zapadła decyzja budowy nowej fabryki porcelany oraz zakładów szkła technicznego, materiałów przewodzących i urządzeń laboratoryjnych wraz z obiektami ogólnozakładowymi i usługowymi.

ZADANIE to — którego realizacja przypadła Polakom — kończy się obopólnym sukcesem. Pod koniec 1975 r. w Ilmenau ruszy huta szkła technicznego, która zamknie przewidziany wieloletnim kontraktem zasadniczy cykl inwestycyjny. Stanowią go przekazane wcześniej do eksploatacji fabryka porcelany stołowej, zakład urządzeń laboratoryjnych oraz zakład materiałów przewodzących. Wszystkie te inwestycje przyczynią się do wydatnego unowocześnienia przemysłu ceramicznego i szklarskiego w NRD. Miarą uznania i rangi tych osiągnięć dla gospodarki narodowej NRD jest nadanie ozdobnom naszej załogi przez gospodarzy 15 tytułów „Sztandaru pracy", medalu „Za zasługi dla Ojczyzny", 4 medali „Za zasługi dla NRD" i wielu innych odznaczeń (w sumie 68), medali i wyróżnień o randze państwowej NRD.

SWATY I – BRATY

BUDOWA W ILMENAU posiada dla integracji gospodarczej PRL—NRD to samo znaczenie co realizacja wspólnej przędzalni bawełny „Przyjaźń" w Zawierciu. Obok osiągniętych przez nasze załogi na tym terenie sukcesów ekonomicznych nie bez znaczenia są związki zadzierżgnięte pomiędzy ludźmi.

Nierzadko zawierane zostają związki małżeńskie.

*

PRZEZ plac budowy w Ilmenau przewinęło się dotychczas ok. 9 tys. naszych specjalistów, którzy w Ilmenau, w Lesie Turyńskim, w okręgu Suhl i całej NRD dali dowód nie tylko swego wysokiego kunsztu technicznego, ale również głębako pojętej socjalistycznej integracji ekonomicznej obu krajów. Zaskarbili sobie także powszechne uznanie i sympatię, biorąc m. in. udział w budowie z okazji 700-lecia Ilmenau basenów kąpielowych w tej miejscowości.

W Ilmenau nie ma dziś żadnej różnicy pomiędzy „Dzień dobry" i „Guten Tag". Obydwa znaczenia są dobrze rozumiane.

Jerzy TOMASZEWSKI

Polski specjalista uczy Syryjczyka jak obsługiwać maszynę

Barlinek eksportuje

ARMATURA zdalnie sterowana i denno-burtowa, skrzynie zaworowe, urządzenia przeciwpożarowe dla statków, odlewy, odkuwki — oto kilka przykładowych pozycji z 4 000 wyrobów, produkowanych przez Zakłady Urządzeń Okrętowych „Bomet" w Barlinku.

Okrętowa armatura z marką fabryczną „Bometu" oraz inne wyroby tego zakładu cieszą się dużym uznaniem. Zamówienia krajowe i zagraniczne przerastają moce wytwórcze zakładów, chociaż na eksport przeznacza się 40 proc. produkcji. „Bomet" ma kontrahentów prawie we wszystkich krajach RWPG, a także w Danii, Holandii, Finlandii, Norwegii, Grecji, Australii, USA, Brazylii. Ostatnio na listę importerów wpisały się Indie, Nigeria i Kuwejt.

Rozpoczęta w br. szeroko zakrojona modernizacja i rozbudowa zakładów przyczyni się do znacznego wzrostu produkcji. Do 1980 r. ma się ona zwiększyć 3-krotnie, a eksport prawie 3,5-krotnie.

Pastylki miętowe dla Anglików

KRAKOWSKIE Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Wawel", znane z doskonałych wyrobów, przystąpiły do produkcji czekolady wg technologii holenderskiej firmy Van-Houten. Poza czekoladą „Wawel" dostarcza wiele „słodkiej galanterii", która od lat cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Główna część produkcji przeznaczona jest dla polskich amatorów słodyczy, ale sporo wyrobów trafia do 15 krajów Europy, zajadają się nimi mieszkańcy USA, Afryki i Azji. Np. Anglikom zasmakowały miętowe pastylki, Arabom wafle i cukierki miodowe, Amerykanie kupują krakowską mieszankę.

„Podkówki" dla Irlandczyków

W ZAKŁADACH Przemysłu Terenowego „Lubgal" produkuje się różne wyroby, a m. in. kaletnicze, jak: teczki, torby, walizki, portfele, portmonetki. Są to wyroby eleganckie, trwałe, nadążające za aktualną modą i życzeniami klientów. Cieszą się więc dużym powodzeniem i „Lubgal" stale zwiększa produkcję, by zaspokoić potrzeby rynku krajowego i zagranicznych odbiorców.

W tym roku np. Związek Radziecki otrzyma teczki i walizy, Czechosłowacja i NRD — torby podróżne i gospodarcze, a popularne „podkówki" znajdą się w kieszeniach Włochów i Belgów. „Podkówki" trafią również i do Irlandii, która od lat należy do stałych klientów „Lubgalu".

Holenderskie dachy z polskiej trzciny

PRZEDSIĘBIORSTWO „Las" w Jagodnie jest naszym czołowym eksporterem żab, ale nie tylko. Zarabia również pokaźne ilości dewiz ze sprzedaży trzciny, która robi coraz większą karierę za granicą, gdzie zapanowała moda na sielskość. Buduje się tam stylowe domki kryte właśnie trzciną. Szczególnie upodobali je sobie mieszkańcy RFN i Holandii, oni więc zakupują trzcinę z Jagodna.

„Las" w Jagodnie wytwarza także trzcinowe maty i płyty — rocznie dostarcza 200 wagonów tych wyrobów, z których część również wędruje do zagranicznych odbiorców.

Eksport żab i trzciny to zaledwie część działalności tego przedsiębiorstwa. Skupuje ono dziczyznę, leśne runo, ślimaki, wytwarza wełnę drzewną, buduje domki campingowe i zamierza nawet przystąpić do produkcji mieszkalnych domków parterowych

Najlepszy eksporter bydgoski

WIELE ZASZCZYTÓW spadło ostatnio na Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn „Zremb-Makrum". Zdobyły one tytuł najlepszego eksportera woj. bydgoskiego w 1974 r., proporzec przechodni Urzędu Wojewódzkiego i WRZZ, a także nagrodę pieniężną na cele socjalne.

W ubiegłym roku eksport zakładów „Makrum" był o przeszło 80 proc. wyższy niż w 1973 r. a wyprodukowane tu maszyny i urządzenia sprzedano do kilkudziesięciu krajów. M. in. „Makrum" realizuje długoterminowe zamówienia na wyposażenie 20 radzieckich zakładów silikatowych, buduje także cementownię w Iraku i przygotowuje pełne wyposażenie dla tego obiektu przemysłowego.

Jak handlować z Japończykami

— PROWADZI PAN placówkę bardzo specyficzną: polskie przedsiębiorstwo w kapitalistycznych warunkach i na kapitalistycznych zasadach. Wszystko w tej sprawie wydaje się interesujące. Czy mógłby Pan wyjaśnić, co było motorem utworzenia takiej spółki właśnie na rynku japońskim i jaki charakter ma Wasza działalność?

— KRAJ NASZ był i jest nadal zainteresowany zwiększeniem eksportu do Japonii. Rynek japoński jest jednak nie tylko odległy, ale i bardzo trudny. Po to, by odnieść na nim sukces trzeba dostosować do niego technikę oddziaływania, trzeba rozumieć jego odmienność. I właśnie założenie spółki polsko-japońskiej o charakterze agencyjno-handlowym jest jednym z bardziej skutecznych instrumentów oddziaływania. Ja sam jestem z tymi sprawami związany od 1962 roku. Wydawało mi się, że po tylu latach znam i rozumiem Japończyków, że przejrzałem ich styl pracy. Dopiero jednak w spółce, kiedy pracuje się z nimi bezpośrednio, biurko przy biurku — poznaje się ich naprawdę.

— CO KRYJE SIĘ w pojęciu „specyfika japońskiego rynku", czy mógłby Pan to wyjaśnić bliżej?

— JAPOŃSKI sposób prowadzenia negocjacji handlowych jest zupełnie inny niż w pozostałych krajach. Prawie zawsze w rozmowach ze strony japońskiej bierze udział kilka, a nawet kilkanaście osób. Japończyk w sprawach handlowych podobnie jak w życiu towarzyskim, nigdy lub prawie nigdy nie mówi „nie". Przyparty do muru szuka bardzo skomplikowanych i wyszukanych słów, by dać do zrozumienia, że nie jest zainteresowany lub nie widzi możliwości.

Japończycy — i to zarówno handlowcy jak i przyszli użytkownicy towarów — tradycyjnie bardzo długo i szczegółowo analizują każdą sprawę. Badają jej różnorakie aspekty istotne „na dziś" i w perspektywie. Czasu poświęconego na podjęcie decyzji negatywnej nie uważają za stracony. Panuje tu opinia, że czas i koszty związane z analizą sprawy to po prostu nakłady, które pozwolą na uniknięcie błędu, a w jego następstwie — ewentualnych strat. Charakterystyczną cechą japońskiego stylu pracy jest też natychmiastowe przystąpienie do realizacji decyzji, jeśli już została podjęta. Dlatego w pierwszym okresie istnienia spółki „Agropol Limited" naczelnym zadaniem było przystosowanie polskich pracowników do miejscowego stylu pracy.

SPÓŁKA prowadzi już ożywioną działalność handlową...

— MIMO wielu trudności udało nam się poważnie pomóc polskim przedsiębiorstwom handlu zagranicznego, które są udziałowcami spółki. Myślę tu o eksporcie szeregu towarów już uznanych, takich jak: obrabiarki, meble, substancje farmaceutyczne i inne chemikalia, mrożone kurczaki i owoce, kazeina, przetwory owocowe, wyroby cukiernicze oraz o towary zdobywające dopiero rynek, jak np.: polskie miody pitne, a w ostatnim czasie wina owocowe. Poczytujemy sobie za sukces wprowadzenie na rynek japoński wielu nowych towarów. Pracujemy pod naciskiem bardzo silnej konkurencji miejscowej, która jest znakomicie zorganizowana. Jeżeli dodać do tego skomplikowane i nie zawsze dla nas zrozumiałe przepisy zdrowotne, sanitarne i celno, to wprowadzenie każdego nowego towaru do Japonii jest rzeczywiście sukcesem.

— W OSTATNIM CZASIE było w Tokio kilka imprez o charakterze propagandowym. Przykładem może być „Polish Food Festival" w sklepach należących do wielkiego supermarketu „KINOKUNIYA"...

— ORGANIZOWANIE imprez propagandowych traktujemy jako formę promocji naszego eksportu. Poltora roku temu, wspólnie z jedną z restauracji w dzielnicy Shinjuku, przygotowaliśmy dwa polskie obiady dla 500 osób. Impreza ta miała duże znaczenie dla spopularyzowania naszych wódek, miodów, a szczególnie „Żubrówki". „Polish Food Festival", o którym Pani wspomniała, umożliwił zaprezentowanie japońskiemu nabywcy bogatego asortymentu Agrosu, wędlin Animexu i napojów alkoholowych. Z propagandowych względów duże znaczenie miał nasz udział w XI Międzynarodowych Targach w Tokio, w czasie których zaprezentowały swoje wyroby centrale Agros, Animex, Ciech, Metalexport, Textilimpex, Paged a także Polskie Nagrania, które prowadziły jednocześnie sprzedaż.

Aktualnie przygotowujemy się do nowej imprezy propagandowej. W pierwszym kwartale 1976 roku nowo otwarty dom towarowy grupy SEIBU organizuje wystawę siedmiu krajów europejskich. Dyskusje nad jej zakresem i charakterem właśnie trwają. Japończycy są bardzo zainteresowani tym, co produkuje się za granicą. Sukces na takiej imprezie zależy jednak od właściwej organizacji, doboru asortymentu i... opakowań. W tej dziedzinie nasz przemysł ma jeszcze wiele do zrobienia.

— DOTYCHCZAS mówiliśmy o eksporcie z Polski, a przecież AGROPOL Ltd. zajmuje się również importem.

— TAK, ale tylko na wyraźne zamówienie polskich importerów. Często bierzemy udział w negocjacjach, ale ostatecznie kontrakty zawierane są przez japońskie firmy handlowe. Bardzo często przekazujemy zapytania importowe z kraju.

— JAK PAN, jako wnikliwy obserwator japońskiego rynku, ocenia perspektywy na rok bieżący i następne? Czy niska stopa inflacyjna oznacza, że Japonia, zdoła w pełni opanować problemy inflacyjno-recesyjne, czy dojdzie do ożywienia rynku?

— SĄDZĘ, że ożywienie to przyniosą już najbliższe miesiące. Oczywiście, problem nie jest łatwy. Ale opierając się na liczbach, jakimi Japonia zamknęła ubiegły rok finansowy, można stwierdzić, że kraj ten wybrnął już z trudnego okresu inflacyjnego. Ożywienie powinno nastąpić najpóźniej w IV kwartale tego roku. Sądzę jednak, że będzie ono ostrożniejsze i ściśle kontrolowane przez czynniki państwowe.

Okres inflacji pomógł naszej spółce nawiązać wiele korzystnych kontaktów z japońskimi producentami i odbiorcami. Wszystko to, w połączeniu z własnymi doświadczeniami, pozwala nam mieć nadzieję, że przyszłość spółki będzie udana i przyniesie polskim udziałowcom spodziewane korzyści.

Rozmawiała:
Jolanta BUCHARTOWSKA-LICZBIŃSKA

WYWIAD Z J. MACIĄGIEM, DYREKTOREM POLSKO-JAPOŃSKIEJ SPÓŁKI HANDLOWEJ

WAKACJE można spędzać na wiele sposobów. Jednym z atrakcyjniejszych są niewątpliwie wczasy w siodle. Od kilku już lat organizuje je Państwowa Stadnina Ogierów w Kętrzynie. Każdego roku w ciągu 6 turnusów spędza tu czas na nauce jeździectwa około 200 osób, do dyspozycji których przeznaczono ponad 120 ogierów.

NA ZDJĘCIU: nauka jazdy na koniu nie należy do łatwych.

(CAF-Moroz)

ŚLUB Z KOMPLIKACJAMI

MARY CAMPBELL musiała trzy razy powiedzieć „tak" podczas trzech różnych ceremonii ślubnych, aby wreszcie stać się prawowitą żoną Randalla Petersona. A było to tak: młoda para złożyła wszelkie potrzebne dokumenty w hrabstwie Kane, koło miasta Elgin (Illinois), natomiast ślub kościelny zamówili w kościele baptystów w Ontarioville. „Ich ślub był po prostu wspaniały — stwierdzili później zaproszeni goście — ale po ceremonii okazało się, że kościół należy do hrabstwa Du Page, a nie Kane, więc ślub był nieważny". Wobec tego państwo młodzi wraz z orszakiem przenieśli się do Lord's Park, wschodniej dzielnicy Elgin, gdzie ojciec Bobby Thompson udzielił im drugiego ślubu. Na tym nie skończyły się kłopoty: czujne oko jednego z dziennikarzy miejscowej gazety „Elgin Daily Courier-News" wypatrzyło podczas redagowania kroniki towarzyskiej, że Lord's Park leży 200 metrów za linią graniczną hrabstwa Kane, w hrabstwie Cook. Trzecia ceremonia ślubna odbyła się tego samego dnia w lokalu miejscowej gazety, znajdującym się — tym razem — dobre 2 km wewnątrz harabstwa Kane. Dopiero teraz Mary i Randall stali się małżeństwem w świetle prawa.

Dozgonna miłość motocyklisty

23-LETNI George William Holyfield oświadczył swojej rodzinie, że w przypadku śmierci pragnie by go pochowano razem z ukochanym motocyklem „Harley Davidson". Ostatnio życzeniu temu stało się zadość. Holyfield zginął w wypadku przy pracy wskutek porażenia prądem. Wraz z motocyklem pochowano go w mogile na cmentarzu w Richmond, w stanie Virginia.

Memoriały niedzielne

Hitchcock na Pomorzanach

ZNAM OSOBIŚCIE kilku, zacnych skądinąd, obywateli miasta Szczecina, którzy — w efekcie kilkunastoletnich, nieregularnych bo tzw. delegacyjnych, kontaktów z Warszawą — nabawili się kompleksu prowincji. Stolica — to jest to, a my, tutaj, 520 km na północny zachód licząc według taryfy PKP, to nie jesteśmy to, tylko oczywiście, coś innego.

Jednakże, chwalić Boga, mamy w Polsce telewizję, a w telewizji posiadają, na nasze szczęście, red. Jacka Snopkiewicza, który ze zdwojonym, pourlopowym zapasem sił poprowadził pierwszą, sierpniową „Panoramę". Program był znakomity, jak zwykle, a może nawet jeszcze lepszy niż kiedykolwiek przedtem. Nie tylko dlatego, że red. Snopkiewicz osobiście wygiął nożyczki w podkowę (po tym jak ostatnio mistrz Władysław Komar uniósł panią Krysię Sienkiewicz lewą ręką na wysokość 1 metra — byle co już telewidzom nie zaimponuje). Otóż dla nas, szczecinian, gwoździem programu był numer następny, zapowiedziany przez prowadzącego jako krew w żyłach mrożący film w stylu najlepszych dreszczowców Alfreda Hitchcocka. I oto cóż my widziem, proszę wycieczki — jakby powiedział Wiech. „Widziem" mianowicie typowy, dziesięciopiętrowy blok, z prefabrykatów, obstawiony rusztowaniami i grupę bardzo podniesionych mieszkańców tego bloku. Następnie dowiadujemy się, że rusztowania stoją tak od kwietnia, a po rusztowaniach nie krzątają się robotnicy, lecz pętają się różni przypadkowi wspinacze, w tym także złodzieje. Mieszkańcy bloku żyją w stanie ciągłego pogotowia. Denerwują się. Nie otwierają okien. Ba, nawet nie wyjeżdżają na wczasy w ramach zagwarantowanych umowami zbiorowymi urlopów.

LEKARZE I SOCJOLOGOWIE już dość dawno temu odkryli, że im większe miasto — tym bardziej stargane nerwy. No i to się potwierdza, proszę państwa. Na Pomorzanach, przy alei Powstańców Wielkopolskich nr 53, stoi także dziesięciopiętrowy blok, brat-bliźniak bloku stołecznego. Bliźniak pod każdym względem, bowiem również zaopatrzono go w rusztowania z tą niewielką różnicą, iż stało się to ciut wcześniej, bo w marcu. Cel produkcyjny ustawienia owych rusztowań okryty jest po dziś dzień mgłą najgłębszej tajemnicy. Urzędowo nic się nie dzieje. No i co? Czy myślicie państwo, że mieszkańcy tego bloku wpadli w panikę? Nic z tych rzeczy. Kto miał wyjechać na urlop — wyjechał, wychodząc ze słusznego założenia, że nasi kwalifikowani włamywacze obywają się bez pomocy ekip remontowo-budowlanych. A reszta się przystosowała. Rusztowania służą z powodzeniem jako suszarnie (nareszcie jest gdzie wysuszyć za jednym zamachem całe, duże pranie). Na solidne galeryjki można wystawić wózek z niemowlakiem, niech się maluch dotleni. Można także bez pomocy windy złożyć wizytę sąsiadce pogawędzić sobie przez okno, pożyczyć soli albo jajka, którego akurat zabrakło...

POZWOLĘ sobie zauważyć, że zdolność korzystnego przystosowania się do zmieniającego się środowiska jest jednym z istotnych dowodów inteligencji. Dlatego z pewnym niepokojem myślę o tym, że kiedyś (oby jak najpóźniej) nieuchronnie nadejdzie taki dzień, kiedy na rusztowaniach przy alei Powstańców pojawi się jakaś dziel na brygada, a następnie nawet je rozbierze. Bo człowiek się jednak przyzwyczaja, szczególnie do dobrego. Z jeszcze większym niepokojem zresztą rozmyślam o tym, że chociaż miesiąc sierpień ma aż 31 dni, to jednak w czwarty poniedziałek licząc od najbliższego będzie już 1 września. A to oznaczać będzie kres tzw. fali urlopowej — i zarazem kres pewnych wygód, do których także zdążyliśmy się przyzwyczaić. Względnie luźne tramwaje, wręcz nieprzyzwoicie nie zatłoczone autobusy miejskie, nawet w godzinach szczytu. Pasażerowie są uprzejmi wobec siebie nawzajem, nie mają pretensji do kierowców, motorniczych i konduktorów — i vice versa. Sielanka.

To ostatnie zjawisko skłania mnie do nie licującej co nieco z felietonowym nastrojem refleksji. Otóż w znakomitej pracy Wolfganga Wicklera pt. „Czy jesteśmy grzesznikami?" czytamy:

„Ludzie (...) nie są maszynkami, które można by ustawić tak gęsto, jak tylko zezwala na to instalacja elektryczna (...) W odróżnieniu od takich maszynek — człowiek człowiekowi działa na nerwy (...) Ogólnie więc biorąc czujemy się zdecydowanie źle, jeśli nie udaje się nam utrzymać pożądanego dystansu od naszego bliźniego".

To — biorąc ogólnie. A biorąc konkretnie: czy rozumiecie teraz państwo, dlaczego tak miernym sukcesem kończą się nasze, uroczyście proklamowane, konkursy uprzejmości w MPK, MHD, PSS itd. itp.?

B. CHOCIANOWICZ

Zanim wypijesz przeczytaj

Naprawdę „słaba płeć"

OKREŚLENIE kobiet jako „słaba płeć" jest szczególnie słuszne gdy chodzi o konsumpcję alkoholu, na który reagują one o wiele silniej niż mężczyźni. W miarę emancypacji kobiet, które piją obecnie o wiele więcej niż ich babki czy matki, sprawa staje się coraz poważniejsza. Jak udowodniły badania lekarskie — jeżeli kobieta i mężczyzna o tej samej wadze ciała wypiją tę samą ilość alkoholu, z reguły kobieta zareaguje silniej, a poza tym — procent alkoholu w krwi kobiety będzie o wiele wyższy niż w krwi mężczyzny.

WYJAŚNIENIE tego pozornego absurdu jest proste: alkohol niejednakowo reaguje na poszczególne tkanki, o wiele trudniej wydalając go tkanki tłuszczowe niż inne, bogatsze w wodę.

Wprawdzie ambicją współczesnej kobiety jest smukła sylwetka, lecz należy pamiętać, że organizm kobiecy z natury rzeczy jest bogatszy w tkankę tłuszczową niż męski. Przy identycznej wadze ciała tkanki bogate w wodę, a więc szybciej wydalające alkohol, u kobiety wynoszą 50—60 proc. podczas gdy u mężczyzny 65—70 proc. Jak z tego wynika, kobieta prowadząca samochód nie może sobie pozwolić nawet na szklaneczkę piwa.

Dodać jeszcze należy, że w większości przypadków kobiety, nawet przy takim samym wzroście, są lżejsze od mężczyzn, a im mniejsza jest waga ciała, tym mniejsza jest odporność na alkohol: jeżeli np. pan Piotrowski waży 65 kg, to po wypiciu 35 g czystego alkoholu będzie go miał 0,8 promille we krwi, podczas gdy jego żona, ważąca 55 kg, wychylająca kieliszek dla towarzystwa, będzie miała już 1,2 promille.

(K. I.)

Paradoksy XX wieku

„GRIPE-WATER"

◆ PEWNA mieszkanka Bristolu, matka trojga dzieci, wykazywała od dłuższego czasu typowe objawy upojenia alkoholowego, mimo, że nie używała alkoholu. Przy bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że pani ta wypijała około sześciu butelek tzw. „gripe water", przepisywanej przez lekarza dla jej dzieci w wypadku niedyspozycji żołądkowych.

„Gripe water" jest popularnym środkiem podawanym dzieciom, oczywiście w odpowiedniej proporcji, na niestrawność i sprzedawanym bez recepty w aptekach i sklepach spożywczych. Lek ten — według orzeczenia specjalistów Towarzystwa Przeciwalkoholowego — zawiera około dwa razy więcej alkoholu niż zwykłe piwo.

NIESPODZIANKI W ROKU KOBIET

◆ W PARYŻU utworzono Ruch kobiet na rzecz obrony mężczyzn i ojców". Przywódcy organizacji oświadczyli na konferencji prasowej: mężczyźni są silniejsi fizycznie, lecz bardziej wrażliwi moralnie dlatego należy położyć kres zrównaniu kobiety w prawach z mężczyzną, zanim doprowadzi to do matriarchatu. Domagają się zwłaszcza zniesienia alimentów w przypadku rozwodu, twierdząc, iż dzieci powinny mieszkać na przemian u obojga rodziców. Inicjatorzy „ruchu" domagają się spotkania z sekretarzem stanu d/s kobiet Francoise Giroud, premierem oraz przewodniczącym Senatu i Zgromadzenia Narodowego by przedstawić im swe żądania.

NO TO CYK, KSIĘŻNO

◆ ULEGAJĄC namowie czołowych brytyjskich biur podróży księżna Argyle, jedna z pierwszych dam londyńskiej society, otwarła dla turystów podwoje swej rezydencji w ekskluzywnej dzielnicy stołecznej Mayfair. Wbrew obiegowym sądom o dumnej nieprzystępności arystokratycznych cór i synów Albionu, apartamenty i towarzyskie obcowanie z księżną są dostępne każdemu turystycznemu plebejuszowi, który zamówi wizytę choćby u portiera hotelowego oraz uiści wpływająca na konto bankowe milady opłatę w wysokości 7.50 funta szterlinga. Na dni przyjęć dla wycieczkowiczów (wtorki, czwartki i niedziele w godzinach 18—20) księżna przygotowała kolosalny zapas francuskiego szampana, gdyż z każdym gościem zamierza się trącić jednym lub nawet dwoma kieliszkami. Obawy o ruinę finansową są nieuzasadnione, milady reprezentuje bowiem jedną z największych fortun Zjednoczonego Królestwa.

Światowa kariera bobowskich koronek

OD 25 lat Spółdzielnia Rękodzieła Artystycznego i Ludowego „Koronka" w Bobowej zbiera zasłużone laury za misterne koronki klockowe, piękne tkaniny dekoracyjne, kilimy, którymi zachwyca klientów rodzimych i poza granicami kraju.

„Koronka", zatrudniająca 600 pracowników, w tym prawie 400 chałupników, wzbogaca co roku asortyment o 450 nowych, coraz piękniejszych wzorów; spółdzielnia jest również wytwórcą atrakcyjnych wyrobów dziewiarskich. Wartość jej produkcji sięga 29 mln złotych rocznie. Zagraniczni odbiorcy, przede wszystkim z krajów kapitalistycznych, zakupują pokaźną część wyrobów bobowskiej „Koronki".

Pszczoły, barcie i skanseny

NAJSTARSZE zapisy o pszczołach pochodzą z Egiptu sprzed 4–5 tys. lat. Już wtedy ten bardzo mądry owad o bogatym życiu i własnej obyczajowości, stał się sojusznikiem człowieka, a także symbolem bezprzykładnej pracowitości, porządku i ładu. To one czuwają przede wszystkim nad biologiczną równowagą przyrody.

Słowianie umieli to docenić. Od najdawniejszych czasów na ziemiach przez nich zamieszkanych rozwijało się bartnictwo.

Jak ceniona była codzienna służba pszczół na pożytek człowiekowi świadczy choćby fakt, że bartnicy otoczeni byli specjalną opieką, mieli przywileje i prawo znacznie swobodniejszego poruszania się poza obrębem włości włodarza. Ich sprawy i interesy reprezentował starosta bartny i z jego decyzjami bardzo się liczono.

Największy rozkwit pszczelarstwa w Polsce nastąpił w wieku XVI–XVII i to głównie na Mazowszu. W tym też czasie pojawiły się pierwsze ule – kłody i lżejsze ule nieruchomieralne. Tworzywem była glina, wiklina, słoma, drewno. Fantazja ludzka i obowiązujące zwyczaje sprawiły, że powstawały ule o coraz wymyślniejszych kształtach: od postaci zwierząt, wilkołaków leśnych, rzeźb wyobrażających panów i samych wieśniaków, po świątki; przy czym najczęściej rzeźbiono św. Franciszka, który miał osłaniać rój przed kaprysami pogody.

Zabytki sztuki pszczelarskiej są w Polsce bardzo starannie konserwowane. Istnieje kilka skansenów; do najbogatszych należy skansen w Swarzędzu k/Poznania (patrz zdjęcia), gdzie zgromadzono dziesiątki eksponatów zdumiewających bogactwem formy, oryginalnością, artyzmem rzeźby wykonywanej przez ludowych twórców anonimowych.

A. SUŁKOWSKA

Zdjęcia: CAF-Staszyszyn

Rzeczy dziwne i ciekawe

ZDANIEM EKSPERTA

NA konferencji prasowej w Dallas, gdzie w 1963 roku zamordowano prezydenta John F. Kennedy'ego, prezes amerykańskiej Akademii Medycyny Sądowej Robert Joling jeszcze raz podważył werdykt Komisji Warrena, która badała okoliczności zabójstwa. Jego zdaniem do prezydenta oddano przynajmniej siedem strzałów. Lecz gdyby nawet przyjąć wersję oficjalną o trzech strzałach, nie mógł ich z karabinu oddać jeden człowiek w tak krótkim momencie. Ponieważ żaden z członków zespołu, który dokonał sekcji zwłok, nie miał przygotowania z zakresu medycyny sądowej, ich orzeczenie nie może być – jego zdaniem – traktowane jako autorytatywne.

WSTĘP DO KLUBU SPORTOWEGO TYLKO PO SZEŚĆDZIESIĄTCE

SPORTOWY Klub Zdrowia w Hanoi nie jest demokratyczny. Obowiązuje w nim cenzus... wieku. Smarkaczom w wieku poniżej 60 lat wstęp jest zabroniony. Seniorem sportowego stowarzyszenia jest 82-letni emeryt Wu Kang Tiep. Wszystkie ćwiczenia sportowe odbywają się pod nadzorem lekarskim.

SAMOCHODOWE SALTO – 72 M

DOSKONAŁE salto przez 28 samochodów wykonał ostatnio francuski kaskader o pseudonimie Pierre. Został wypuszczony z trampoliny w najnowszym modelu wyścigowego wozu firmy Renault na autostradzie pod Paryżem. Długość samochodowego salta ponad dachami innych wozów wyniosła 72 m. Skok reklamowy był ubezpieczony przez wiele przedsiębiorstw, w tym pogotowie ratunkowe i policję.

Pół żartem – pół serio

MINI-HOROSKOP

(Od 10. VIII. — 16. VIII. 1975)

CO SYMBOLIZUJĄ nasze marzenia senne? Drukujemy dalszy ciąg ich interpretacji w starożytności, w folklorze, w pracach psychoanalityków i fizjologów.

BIĆ SIĘ. Według starożytnych Egipcjan: „Jeśli ktoś śni, że go bito kijem, jest to dla niego dobry prognostyk. Zdaniem Apomasarisa: „Jeżeli ktoś śni, że wychłostała go osobistość wybitna, zdobędzie tyle bogactw, ile dostał uderzeń".

W sennikach ludowych mężczyzna śniący, że kogoś bije, może oczekiwać dla siebie pomyślnych wydarzeń. Jeżeli jednak bije własną żonę, znaczy to, że nie jest mu ona wierna. Jeśli bijący jest człowiekiem stanu wolnego, ma szansę zawarcia małżeństwa. Jeśli kobieta śni, że zbił ją mąż, poczytuje się to za dowód, że on ją gorąco kocha. Śniący, że go zbił nie wiadomo kto ani dlaczego, uzyska cenne dobra. Jeżeli wie, od kogo otrzymał razy, jego dobroczyńcą będzie ten właśnie człowiek. Jeżeli osoba bijąca we śnie faktycznie już nie żyje — pobity musi dotrzymać danej jej obietnicy bez względu na koszty, jakie przy tym poniesie.

U Freuda sen o biciu kogoś wyobraża akt seksualny z domieszką sadyzmu. Współcześni psychoanalitycy przyjmują interpretację Freudowską; dla nich bijatyka we śnie symbolizuje również akt miłości z finałem pomyślnym dla śniącego. Według lekarzy, bicie kogoś we śnie może ujawniać początek utraty równowagi psychicznej. Bicie bowiem, jako pewien przejaw sadyzmu, może utrzymać się „w normie" przyjętej przez obyczaj, któremu bezkrytycznie ulegamy (w Anglii np. zachowała się dotąd kara chłosty w niektórych szkołach dla chłopców). Przed kilkunastu laty tamtejsza prasa pisała, że królowa Elżbieta II oddała niesfornego następcę tronu Karola do internatu, gdzie poważniejsze przekroczenia regulaminu szkolnego były karane chłostą. Może się jednak obrócić w zboczenie. Granica między „normalnym" a sadystycznym zbiciem dziecka jest trudna do wytyczenia.

TERAZ nasz cotygodniowy horoskop.

BARAN 21.3.—20.4.: Dziwisz się, jak mogło dojść do kolejnego nieporozumienia z otoczeniem? Usiłowałeś przecież tylko przekonać o swojej racji... A czy nie zastanowiłeś się, że za często masz rację, nie dopuszczając lub lekceważąc argumenty innych osób?

BYK 21.4.—21.5.: Nadszedł czas, kiedy powinieneś wyłożyć karty na stół, zwłaszcza atutowe, których los ci nie poskąpił. Uprzedzamy, że partnerzy będą zaskoczeni i może nawet spróbują przerwać grę.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Znów dałeś się ponieść nerwom i znów będziesz żałował swojego wybuchu, a zwłaszcza jego skutków. Sądzimy, że najlepiej zrobisz, gdy szybko załagodzisz niesmak po przykrym zajściu.

RAK 22.6.—22.7.: Znów denerwujesz się i martwisz bez wyraźnego powodu. Musimy ci więc przypomnieć, żebyś nie ułatwiał troskom dostępu do siebie — wychodząc im naprzeciw.

LEW 23.7.—23.8.: Lew salonowy to powiedzonko z innej epoki — czy jednak całkowicie zdezaktualizowane? Twoje ostatnie występy na towarzyskiej arenie przypominają, że czas mija szybciej niż obyczaje (w tym przypadku niefajne).

PANNA 24.8.—23.9.: Czy zastanowiłeś się, czym wypełnisz miejsce po przyjacielu, którego z błahych przyczyn chcesz „odstawić"? Wyimaginowałeś sobie, że on cię nie rozumie. A co robisz, żeby ludzie, których uważasz za bliskich, mogli cię lepiej poznać?

WAGA 24.9.—23.10.: Drobne utarczki w pracy zdarzają się wszędzie, niemal codziennie, i zaraz ginie po nich wszelki ślad. Nie dramatyzuj więc ostatniego spięcia; weź poprawkę na swoją nadwrażliwość.

SKORPION 24.10.—22.11.: Podejmując dodatkowe obowiązki zawodowe, nie związane z twoimi dotychczasowymi — musisz pamiętać, że nie potrafisz niczego robić na pół pary. I tak sobie zaplanować pracę, żeby starczyło ci czasu na wykonanie maksimum w obu przypadkach. Inaczej zamiast satysfakcji czeka cię niezadowolenie z siebie.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Panie spod znaku Strzelca — na ogół dziarskie amazonki — niech nie pokrzykują na podwładnych, bo tamci mogą się zbuntować. Nie tylko nerwy zwierzchniczek napinają się wskutek upałów, jak ich mitologiczne łuki...

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: W twoim miejscu pracy naruszono zadawniony porządek, z czego chwilowo powstał tylko niewyraźny zarys dalszego działania. Nie wpadaj jednak w panikę, bo to jest tzw. nieporządek twórczy z perspektywą na coś naprawdę ciekawego i wartościowego w miejsce dotychczasowego skostnienia.

WODNIK 21.1.—18.2.: Wyobraźnia, nawet fantazja mają (a przynajmniej powinny mieć) wysoką rangę w pracy koncepcyjnej. Ale obdarzone nimi Wodniki, wśród nich ty sam, muszą stać nogami na ziemi. Inaczej stracą łączność z otoczeniem, z zadaniami, a w końcu i z własnymi zamierzeniami.

RYBY 19.2.—20.3.: Nareszcie masz to, czego chciałeś: duże towarzystwo, w którym łatwo znajdziesz wielbicieli na jeden wieczór albo i na dłużej.

Irena KACPER

Krzyżówka nr 32

POZIOMO: 1. Rodzaj deseru, 4. Pierwiastek chemiczny o l. at. 83. 6. Stopień podoficerski w Marynarce Wojennej. 7. Krój rękawa. 8. Ciało lotne. 9. Niepowodzenie, przegrana. 12. Imitacja towaru na wystawie sklepowej. 16. Hełm ze szpikulcem, 17. Frontowa strona budowli, 20. Muszla, 22. Drapieżny ptak o nieopierzonej głowie i szyi, żywiący się padliną, 23. Autor „Matki Courage", 24. Forma rozliczeń bezgotówkowych między przedsiębiorstwami 25. Kamień budowlany, 26. Człowiek zajmujący się czymś bez fachowego przygotowania.

PIONOWO: 2. Posłannictwo, 3. Taniec towarzyski, 4. Gwałtowne zakłócenie równowagi atmosferycznej, 5. Ślaz, 10. Egipska bogini, małżonka Ozyrysa, 11. Drzewo iglaste, 13. Drapieżnik morski, 14. Materiał wybuchowy, 15. Żądlący owad, 18. Ryba z rodziny łososiowatych, 19. Pierwiastek chemiczny o l. at. 85, 20. Drwina, szyderstwo, 21. Rasa psa myśliwskiego.

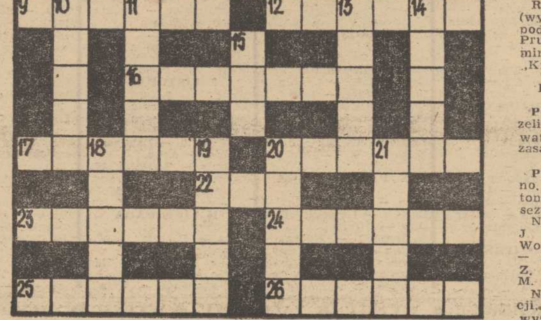

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 32".

Rozwiązanie krzyżówki nr 30

POZIOMO: nenufar, gwara, wazelina, lipa, Men, racica, okoń, wata, komfort, lignit, skutek, ule, zasada, implozja, magnat.

PIONOWO: nowina, Felicja, Wilno, gama, zorza, Piotr, cykl, smoktona, Ostia, tykwa, olemię, tusz, sezam, CPN.

Nagrody książkowe wylosowali: J. Żelazkowska — Pobierowo, ul. Wojska Polskiego 56, B. Zielińska — Szczecin, ul. Swarożyca 15/24 i Z. J. Sosnowska — Szczecin al. M. Buczka 37/8

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

James Hilton

Czy to było morderstwo?

Tytuł oryginału: „Was it Murder?"
Przekład: Izabela Dąmbska

262

Mieliśmy na nią oko i widzieliśmy jak staje się coraz bardziej i bardziej zdenerwowana, czy jej młody amant nie wpadnie przypadkiem na prawdę. Była to raczej dość wyrafinowana tortura dla niej. Wiedziała, że pan siedzi w swoim pokoju noc po nocy, łamiąc sobie głowę nad problemem, na który ona jedna była odpowiedzią. Widział pan, jak zmizerniała i była wciąż zmartwiona, a w swojej naiwności był pan przekonany, że to jej małżonek jest powodem. A tymczasem wcale nie on, tylko pan sam!

— To było właśnie pana zamierzeniem?

— Tak. Znaliśmy jej słaby punkt, a jeżeli się to wie o wrogu, to bitwa jest na pół wygrana. A jej słaby punkt to był strach. Dwukrotnie pod naciskiem tego strachu uległa panice i obaj z Guthrie byliśmy przekonani, że stanie się to po raz trzeci. Obserwowaliśmy i czekaliśmy na tę okazję. No i w końcu — chociaż nie w taki sposób jak się spodziewaliśmy — stało się.

Revell dopił do końca swoją brandy.

— Ale mnie się to nie podoba — zawołał nagle zachrypłym głosem. — Zaczynam rozumieć waszą grę i wcale mi się ona nie podoba. Uważam to za cholernie brudną robotę. Dlaczego nie pozostaliście w Oakington i nie obserwowaliście jej otwarcie? Jeżeli tak się bała mnie, to na pewno stokroć bardziej bałaby się was!

Cannel pokiwał głową i rzekł spokojnie:

— Niech pan nie zapomina, że byliśmy detektywa-

263

mi. Nie mieliśmy absolutnie żadnego locus standi w Oakingtonie. Gdybyśmy zostali — musielibyśmy kogoś aresztować, musielibyśmy skonstruować całą sprawę przeciwko komuś, a tymczasem nie było żadnej sprawy. Jak pan sobie wyobraża, żeby dwaj detektywi wałęsali się bez końca na terenie szkoły jedynie w tym celu, żeby straszyć kogoś przeciwko komu nie było cienia prawnego dowodu? Niemożliwe, drogi chłopcze i jestem pewien, że pan to nam przyzna. Była to typowa sprawa dla utalentowanego amatora, a już szczególnie dla amatora, który był old boyem tej szkoły i którego dyrektor mianował swoim tymczasowym sekretarzem, nie ściągając tym faktem niczyjej specjalnej uwagi.

— Wielkie nieba! To pan twierdzi, że i Roseveare brał udział w tej grze?

— Pomagał nam. To było konieczne.

Revell przypatrywał się obu detektywom wzrokiem, który stawał się coraz bardziej gniewny.

— Aha, już widzę! — wykrzyknął niezbyt pewnym głosem, gdy już sporo wypił. — A więc ja byłem tylko taką dekoracją, hę? Ponieważ sami nie mogliście znaleźć żadnego dowodu, użyliście mnie, żebym dla was wyciągał żelazo z ognia! Skoro nie mogliście dowieść drugiego morderstwa, mieliście raczej nadzieję, że ona zamorduje mnie, co da wam potrzebną szansę!

Cannel smutno pokiwał głową.

— Drogi panie Revell, jest pan niesprawiedliwy wobec nas. Nie mieliśmy pojęcia, że panu osobiście grozi niebezpieczeństwo. Nie wiedzieliśmy, że jej atak paniki przybierze taką formę...

264

— To pański list do mnie przyspieszył nagle całe rozwiązanie — wtrącił Guthrie. — Szczęśliwym trafem miałem tej nocy oko na pana pokój i widziałem ją u pana tuż przed tymi dalszymi wydarzeniami. A potem, gdy zobaczyłem jakąś postać, wychylającą się z okna sypialni w kierunku pańskiego okna, domyśliłem się, że coś się tu dzieje i wypadłem jak tylko mogłem najszybciej, a pan zawdzięcza życie temu szpiegowaniu, drogi Revell.

— No i koniec końców, nic się panu nie stało — dodał Cannel — chociaż wiem, że to chyba tylko dzięki niezwykłemu pana szczęściu.

Jakiś tępy, głuchy ból rozdzierał czaszkę Revella.

— Nic mi się nie stało, hę? NIC MI SIĘ NIE STAŁO? Być przez cały czas oszukiwanym, być szpiegowanym i wystawianym na pośmiewisko przez was... och, do stu diabłów! To więcej, niż potrafię znieść! Ja zaraz... ja zaraz... — podniósł ramię z oparcia krzesła, rozlewając przy tej okazji resztki kawy i przewracając szklaneczki po brandy. W głowie mu huczało, przed oczami miał monstrualną, czarną chmurę. — Byłem idiotą, że zgodziłem się wypić tę drugą brandy — pomyślał. Obaj detektywi podtrzymywali go. Chwilę zatrzymali się w restauracji, gdzie Guthrie uregulował rachunek.

Przed restauracją, podczas gdy umundurowany portier poszedł przywołać taksówkę, Revell usłyszał głos Guthriego.

(c. d. n.)

Organizatorzy nadrabiają zaległości

Za rok Olimpiada w Montrealu

PO WIELOMIESIĘCZNYCH DEBATACH, rozlicznych kłopotach budowlanych, organizatorzy Letnich Igrzysk Olimpijskich 1976 w Montrealu są dobrej myśli i obecnie twierdzą, że Olimpiada rozpocznie się zgodnie z planem 17 lipca 1976 r. Do igrzysk pozostał więc już niecały rok.

NA KILKU OBIEKTACH, a przede wszystkim na budowie głównego stadionu olimpijskiego nastąpiły poważne opóźnienia, spowodowane serią strajków. Dochodzenie przeprowadzone przez władze kanadyjskie wykazało, że w wielu związkach zawodowych panowała korupcja. Wydane zostały zarządzenia, uniemożliwiające działalność niezgodną z prawem. Obecnie nadrabia się zaległości.

OCZYWIŚCIE największe zainteresowanie towarzyszy budowie głównego stadionu olimpijskiego, którego trybuny będą mogły pomieścić 70 tys. widzów. 30-piętrowa wieża podtrzymuje dach przykrywający trybuny i część płyty boiska. Tuż przy stadionie będzie olimpijska pływalnia.

Dla mera Montrealu — Jeana Drapeau, który przez lata walczył o to, aby uczynić miasto nowoczesnym, przyszłoroczne igrzyska olimpijskie są sprawą ambicji. Olimpiada ma ukoronować jego owocną kadencję.

Przed 20 laty Montreal był prowincjonalnym miastem, w którym panoszyła się korupcja. Prasa bez przerwy pisała o aferach finansowych.

Mer Drapeau uczynił z Montrealu miasto nowoczesne. Pierwszym krokiem była światowa wystawa „Expo 67". Wielu Kanadyjczyków jest zdania, że żadne inne miasto ich kraju nie byłoby w stanie podjąć się przedsięwzięcia zakrojonego na tak olbrzymią skalę, a uświetniającego 100-lecie Kanady.

Sprawa igrzysk olimpijskich była szeroko komentowana nie tylko w prowincji Quebec, ale w całym kraju. Wielu nie podziela optymizmu mera Drapeau oraz organizatorów olimpiady.

Budżet olimpiady wynosi 714 mln dolarów, a mówi się, że w związku z powszechną inflacją przekroczy 1 mld dolarów.

MER DRAPEAU zapowiadał, że Olimpiada będzie imprezą, która sfinansuje się sama. Mimo powodzenia olimpijskiej loterii, olbrzymiego zainteresowania biletami wstępu na igrzyska, dochodów ze sprzedaży pamiątkowych monet oraz olimpijskiej koncesji, Montreal stoi w obliczu deficytu 300—400 mln dolarów.

Sprawą istotną jest obecnie pomoc ze strony władz federalnych. Czy rząd w Ottawie zgodzi się pokryć deficyt olimpijski? Opozycja jest zdania, że igrzyska olimpijskie są wewnętrzną sprawą prowincji Quebec i przede wszystkim ona powinna ponieść koszty związane z olimpiadą. Budżet prowincji Quebec wynosi 8 200 mln dolarów.

Sprawa olimpiady wyzwoliła pewne namiętności. Inne prowincje zazdroszczą Quebecowi wyróżnienia i odmawiają pomocy. Mer Drapeau podkreśla jednak, że w dobie recesji gospodarczej olimpiada jest dobrodziejstwem dla kraju. Tysiące ludzi znalazło pracę, nastąpiło ożywienie gospodarcze, wzrosło zapotrzebowanie na materiały budowlane, stal, beton. Nie bez znaczenia jest także fakt, że z okazji igrzysk do Montrealu przyjadą tysiące turystów z całego świata zostawiając tak bardzo potrzebne obecnie nie tylko organizatorom olimpiady, ale także Kanadzie dewizy

Drugoligowcy na start

Stal Stocznia broni honoru Szczecina

W TYDZIEŃ po rozpoczęciu rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy na boiska wyjdą piłkarze II ligi. Szczecin w tegorocznej batalii reprezentowany będzie jedynie przez „jedenastkę" Stali Stocznia. Jak pamiętamy, w ubiegłym sezonie szeregi drugoligowców opuściła drużyna Arkonii, natomiast mistrz klasy wojewódzkiej — Dąb Dębno należy już do województwa gorzowskiego.

POD OKIEM trenerów Bogdana Łopacińskiego i Ryszarda Fabiniaka stoczniowcy rozpoczęli przygotowania od obozu w Bielsku, gdzie główną uwagę zwrócono na poprawienie kondycji. Stal Stocznia rozegrała tam również kilka spotkań kontrolnych m. in. z Górnikiem Zabrze 1:1 i BKS Bielsko — przegrywając 0:2.

KOLEJNY etap przygotowań to szlifowanie techniki i taktyki, nad czym pracowano na specjalnym zgrupowaniu na Węgrzech. Również tam szczecinianie zmierzyli się kilkakrotnie z miejscowymi zespołami w meczach typowo kontrolnych, walcząc ze zmiennym szczęściem.

OSTATNIO Stal występowała w Pucharze Polski, gdzie uległa po serii rzutów karnych Grunwaldowi Poznań. Natomiast już w najbliższą niedzielę jedyny nasz przedstawiciel w II lidze zainauguruje start ligowy w Koszalinie, gdzie o godz. 14 zmierzy się z tamtejszą Gwardią.

W PORÓWNANIU z zeszłorocznym sezonem w kadrze klubowej nastąpiło kilka zmian. Ze składu I zespołu ubyli: A. Rynkiewicz i J. Kubiak (zakończyli karierę piłkarską), J. Gdak, M. Masicz i Zb. Oścllowski (przeniesieni zostali do rezerw) oraz W. Ziębowicz (przeniósł się do Szombierek) i J. Błaszczyk (przeszedł do Gwardii Koszalin).

A OTO skład I kadry klubowej: W. Czybuk, G. Fabiniak, K. Pawlaczyk, J. Krystyniak, R. Maciejewski, J. Borowiak, M. Żabiński, E. Budzisz, S. Czerbiński, E. Sosnowski, J. Stefanik, J. Jucha, H. Wasiłko, I. Kaczmarek, W. Puzon, W. Czarnota, B. Szostakowski, Zb. Janecki, J. Józefowicz, T. Czubak, E. Saja.

(lus)

Ratownicy WOPR pilnie poszukiwani

ŻAR leje z nieba. Nad wodą, na kąpieliskach tłoczno, jedyny ratunek w chłodnej kąpieli. Tymczasem wszystkie ośrodki odczuwają dotkliwy brak ratowników. Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe prosi za naszym pośrednictwem członków swej organizacji o bezzwłoczne stawienie się dysponujących czasem ratowników w Zarządzie WOPR przy ul. Narutowicza 17 (tel. 444-77). Wszyscy oni mogą otrzymać skierowania do ochrony wód na plażach i w ośrodkach wypoczynkowych Szczecina oraz województwa.

Sądzimy, że nasz apel nie pozostanie bez echa i nadal kąpać się będziemy pod okiem ratowników.

POKRÓTCE

PRZEBYWAJĄCY na zgrupowaniu treningowym w Zakopanem siatkarze Polski i Holandii rozegrali drugie towarzyskie spotkanie. Zakończyło się ono ponownym zwycięstwem naszych reprezentantów 3:0 (15:5, 17:15, 15:10).

W MIĘDZYNARODOWYCH mistrzostwach USA na kortach ziemnych, rozgrywanych w Indianapolis, Amerykanin Gottfried przegrał z Wojciechem Fibakiem 3:6, 6:1, 3:6

GŁÓWNYM punktem międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Helsinkach był pojedynek Ireny Szewińskiej z Finką Ritta Salin w biegu na dystansie 400 m. Zwyciężyła Polka z rezultatem 51,1. Salin uzyskała 51,3.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 15 — ul. Niedziałkowskiego — start i meta kolarskiego kryterium ulicznego.

SOBOTA

Godz. 11 — przymorskie jezioro w Dziwnowie — zdobywanie specjalnych kart pływackich.

Godz. 11 — boiska przy ul. Brodzińskiego i Mickiewicza róg Korfantego; godz. 16 — boiska przy ul. Złotowskiej i Budziszyńskiej; godz. 17 — boisko przy ul. Axentowicza — ogólnodostępne rozgrywki sportowe dla mieszkańców miasta.

NIEDZIELA

Godz. 10 — boisko przy ul. Złotowskiej; godz. 11 — boiska przy ul. Budziszyńskiej, Brodzińskiego i Mickiewicza róg Korfantego — ogólnodostępne rozgrywki sportowe.

BYŁY mistrz świata wagi ciężkiej George Foreman będąc na występach cyrku w Redwood (Kalifornia) nie zaniedbał okazji do reklamy, pozując fotoreporterom do zdjęcia razem z wielkim tygrysem bengalskim.

(CAF—Unifax)

Z boisk piłkarskich

PIŁKARZE Brazylii pokonali w Belo Horizonte Argentynę 2:1.

* * *

PIŁKARZE Węgier pokonali w Toronto Kanadę 4:1.

TYDZIEŃ W SPORCIE

◆ Pogoń w ofensywie ◆ Szurkowski nadal najlepszy ◆ Złoty medal Śledziewskiego ◆ Pływacy i wioślarze na wysokiej fali

I-LIGOWE „jedenastki" piłkarskie mają już poza sobą dwie serie spotkań. Udanie wystartowała szczecińska Pogoń, która jest aktualnie wiceliderem tabeli i ma na swoim koncie 4 punkty, zdobyte w pojedynkach z Widzewem i Lechem. Osiągnięcia portowców cieszą wszystkich szczecińskich sympatyków futbolu, maszerujących o tym by Pogoń walczyła w bieżącym sezonie nie o pozostanie w ekstraklasie lecz o przyzwoite w niej miejsce. Warto przy okazji przypomnieć iż „jedenastka" z ul. Twardowskiego gra w I lidze już po raz 15. Najlepiej spisywała się w sezonie 1970/71, kiedy to na finiszu walczyła 4 lokatę.

Kolejnym przeciwnikiem szczecińskich piłkarzy będzie bytomska Polonia. Mecz stoczony zostanie 18 bm. na boisku przeciwnika. W pozostałych pojedynkach tej serii spotkań zmierzą się: Lech z ŁKS, Stal M. z Legią, Ruch ze Śląskiem, Stal Rz. z ROW, GKS Tychy z Szombierkami, Widzew z Górnikiem i Wisła z Zagłębiem.

* * *

RYSZARD SZURKOWSKI raz jeszcze potwierdził swoją wielką klasę i z powodzeniem rozprawił się z rywalami podczas niedawnych mistrzostw Polski w kolarstwie szosowym. Szurkowski, jako pierwszy z naszych kolarzy wygrał mistrzostwa trzeci raz. Srebrnym medalistą tej imprezy został szczecinianin Wojciech Matusiak, jedyny nasz zawodnik należący do kolarskiej elity. Smutne to, że właśnie w kolarstwie, które było u nas ongiś potęgą dziś mamy tak niewiele do powiedzenia. Dotyczy to zarówno szosowców jak i torowców.

UDANYM występem na mistrzostwach świata, polscy kajakarze potwierdzili swoją przynależność do światowej czołówki. Dwa spośród trzech zdobytych przez Polskę medali, przypadły w udziale Grzegorzowi Śledziewskiemu, który w wyścigach jedynek wywalczył złoto i brąz. Mniej efektowny, lecz również owocny był start pozostałych naszych reprezentantów. Wszyscy oni zdołali bowiem zakwalifikować się do finałów.

Mówiąc o rozwoju określonej dyscypliny w naszym kraju, często próbujemy dokonywać konfrontacji z działalnością prowadzoną w tym zakresie na naszym szczecińskim podwórku. W kajakarstwie, niestety, podobnie jak w kolarstwie po latach tłustych przyszły lata chude. Dyscyplina ta spadła z piedestału szczecińskiego sportu i przestaliśmy się w niej liczyć na krajowej arenie. Czekamy zatem na lepszą przyszłość obu tych dyscyplin.

* * *

CORAZ LEPIEJ spisują się szczecińscy pływacy i wioślarze. Ci ostatni wprowadzili m. in. 6 osób do reprezentacji Polski na mistrzostwa świata. O sukcesach przedstawicieli obu tych dyscyplin na MP, szerzej pisaliśmy we wtorkowym numerze. Dziś natomiast pragniemy odnotować kolejne osiągnięcie sekcji pływackiej KS Stal Stocznia. Jest nim wprowadzenie do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy juniorów w Genewie, czołowej zawodniczki tego klubu — Iwony Wejksz, mistrzyni i rekordzistki kraju.

(g)

Rusza XI BWP

Kto pójdzie w ślady Szozdy i Lichaczewa?

DZISIAJ rusza XI Bałtycki Wyścig Przyjaźni. Impreza ta cieszy się od dawna dużą popularnością i jest przeglądem zaplecza wielkich mistrzów szos. Wystarczy przypomnieć, że na trasach tego wyścigu mistrzowskie szlify zdobywali tak znani później kolarze jak: Szozda, Barcik, Brzeźny, Mytnik, Lichaczew, Nielubin, Czaplygin, Pikkuus, Bartoniczek i Schiffner. Ciekawe kogo zaliczymy do tej grupy znakomitości po tegorocznej imprezie.

Rozpoczynająca się dzisiaj edycja BWP przeprowadzona zostanie na trasie dwu jakby oddzielnych wyścigów gwiaździstych. Centrum pierwszego będzie Lublin, wokół którego rozegrana zostanie pierwsza część wyścigu, natomiast po czterech dniach przerwy kolarze pojadą do Kowna, aby na trasach podmiejskich rozegrać drugą część imprezy.

Na starcie stanie 90 zawodników, którzy będą mieli do pokonania trasę 820 km. 36 kolarzy przysyła ZSRR, 36 również Polska, natomiast CSRS, NRD i Węgry po 6 zawodników. Przygotowaniami ekipy polskiej z której utworzono 6 drużyn po 6 kolarzy, kierował trener kadry młodzieżowej Andrzej Ruciński.

(lus)

Terminarz rozgrywek II ligi

(GRUPA PÓŁNOCNA)

10 SIERPNIA

Avia — Zagłębie W.
Bałtyk — Zawisza B.
Dąb — Motor
Gwardia — Stal Stocznia
Jagiellonia — Olimpia
Lechia G. — Polonia
Polonia B. — Arka
RKS Ursus — Stoczniowiec

17 SIERPNIA

Arka — Ursus
Motor — Avia
Olimpia — Lechia
Polonia W-wa — Bałtyk
Stal Stocznia — Jagiellonia
Stoczniowiec — Gwardia K.
Zagłębie W. — Polonia Bdg.
Zawisza — Dąb

31 SIERPNIA

Avia — Zawisza
Bałtyk — Olimpia
Dąb — Polonia W-wa
Gwardia K. — Arka
Lechia — Jagiellonia
Polonia Bdg. — Motor
Stal Stocznia — Stoczniowiec
Ursus — Zagłębie W.

14 WRZEŚNIA

Arka — Stal Stocznia
Jagiellonia — Stoczniowiec
Lechia — Bałtyk
Motor — Ursus
Olimpia — Dąb
Polonia W-wa — Avia
Zagłębie W. — Gwardia K.
Zawisza — Polonia Bdg.

21 WRZEŚNIA

Avia — Olimpia
Bałtyk — Jagiellonia
Dąb — Lechia
Gwardia K. — Motor
Polonia Bdg. — Polonia W-wa
Stal Stocznia — Zagłębie W.
Stoczniowiec — Arka
Ursus — Zawisza

28 WRZEŚNIA

Bałtyk — Dąb
Jagiellonia — Arka
Lechia — Avia
Motor — Stal Stocznia
Olimpia — Polonia Bdg.
Polonia W-wa — Ursus
Zagłębie W. — Stoczniowiec
Zawisza — Gwardia K.

5 PAŹDZIERNIKA

Arka — Zagłębie W.
Avia — Bałtyk
Dąb — Jagiellonia
Gwardia K. — Polonia W-wa
Polonia Bdg. — Lechia
Stal Stocznia — Zawisza
Stoczniowiec — Motor
Ursus — Olimpia

12 PAŹDZIERNIKA

Bałtyk — Polonia Bdg.
Dąb — Avia
Jagiellonia — Zagłębie W.
Lechia — Ursus
Motor — Arka
Olimpia — Gwardia K.
Polonia W-wa — Stal Stocznia
Zawisza — Stoczniowiec

19 PAŹDZIERNIKA

Arka — Zawisza
Avia — Jagiellonia
Gwardia K. — Lechia
Polonia Bdg. — Dąb
Stal Stocznia — Olimpia
Stoczniowiec — Polonia W-wa
Ursus — Bałtyk
Zagłębie W — Motor

26 PAŹDZIERNIKA

Avia — Polonia Bdg.
Bałtyk — Gwardia K.
Dąb — Ursus
Jagiellonia — Motor
Lechia — Stal Stocznia
Olimpia — Stoczniowiec
Polonia W-wa — Arka
Zawisza — Zagłębie W.

2 LISTOPADA

Arka — Olimpia
Gwardia K. — Dąb
Motor — Zawisza
Polonia Bdg. — Jagiellonia
Stal Stocznia — Bałtyk
Stoczniowiec — Lechia
Ursus — Avia
Zagłębie W. — Polonia W-wa

9 LISTOPADA

Avia — Gwardia K.
Bałtyk — Stoczniowiec
Dąb — Stal Stocznia
Jagiellonia — Zawisza
Lechia — Arka
Olimpia — Zagłębie W.
Polonia Bdg. — Ursus
Polonia W-wa — Motor

16 LISTOPADA

Arka — Bałtyk
Gwardia K. — Polonia Bdg.
Motor — Olimpia
Stal Stocznia — Avia
Stoczniowiec — Dąb
Ursus — Jagiellonia
Zagłębie W. — Lechia
Zawisza — Polonia W-wa

23 LISTOPADA

Avia — Stoczniowiec
Bałtyk — Zagłębie W.
Dąb — Arka
Jagiellonia — Polonia W-wa
Lechia — Motor
Olimpia — Zawisza
Polonia Bdg. — Stal Stocznia
Ursus — Gwardia K.

30 LISTOPADA

Arka — Avia
Gwardia K. — Jagiellonia
Motor — Bałtyk
Polonia W-wa — Olimpia
Stal Stocznia — Ursus
Stoczniowiec — Polonia Bdg.
Zagłębie W. — Dąb
Zawisza — Lechia

◆ WYTNIJ! ◆ ZACHOWAJ! ◆ WYTNIJ! ◆ ZACHOWAJ! ◆ WYTNIJ! ◆ ZACHOWAJ! ◆ WYTNIJ! ◆ ZACHOWAJ! ◆

Średniowieczne stroje: kurtyzany, kobiety szacownej i elegantów
(CAF—Archiwum)

Moda w starym i najstarszym stylu

OD POCZĄTKU świata mężczyznami rządziły kobiety, a kobietami — moda. Jeszcze w epoce życia jaskiniowego niewiasta — strażniczka domowego ogniska przyozdabiała skąpe szatki skórzane ozdobami z kości zwierząt. Należy sądzić, że latem we włosy wkładała kwiaty i jagody leśne.

Wielki przepych osiągnęły stroje kobiet w czasach imperatorów rzymskich. Istniała już wtedy wspaniała sztuka makijażu, którą damy dworu nabyły od kobiet wykonujących najstarszy zawód świata. Upodobanie do strojenia się spowodowało szybki rozwój włókiennictwa. Najbogatsi i najzręczniej przyjmowani przez wysoko urodzonych byli handlarze strojnymi tkaninami, mamiący oczy elegantek.

Epoka średniowiecza nie była — wbrew temu co się mówi, zbyt surowa dla mody, choć obowiązywały szaty zakrywające wszystkie wdzięki. Ale przecież to, co ukryte przed ludzkimi oczami jest tym bardziej nęcące...

Kolejne szaleństwo mody nastąpiło w okresie Odrodzenia. A że zawód kurtyzany został przez obyczajowość zalegalizowany — inne stały się stroje tychże, a inne kobiet nobliwych. Kurtyzany nie mogąc prześcignąć dam urodzeniem i przepychem starały się przynajmniej podwyższyć — nosiły koturny przypominające bardzo współczesne buty naszych pań.

Miłały lata i następna moda zaczynała coraz bardziej kobiety rozbierać. Najpierw były to ogromne dekolty równoważone ogromną ilością koronek, falban, fiszbinami w spódnicach, rozdymającymi je do gigantycznych rozmiarów. Później — już w wieku XX — kobiety przyjęły fasony wyraźnie uwypuklające wdzięki, a długość stroju wydatnie się skróciła. Spod materii wyszła śliczna damska nóżka, co skwitowali natychmiast z niemałym zachwytem ówcześni literaci.

Prawdziwym przewrotem w modzie powojennej stało się miłe. Dziewczęta odsłoniły wszystko, co było do odsłonięcia. A dziś? Ochoczo przyjęliśmy modę retro, która niemal niczym się nie różni od tej z lat trzydziestych. Zmęczeni tempem życia wybieramy świat w zupełnie starym stylu...

(AS)

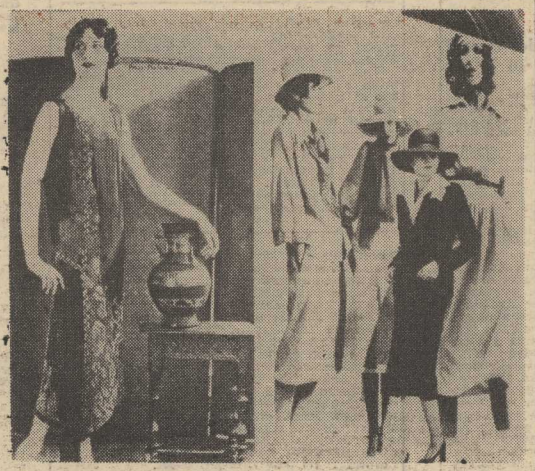

NA ZDJĘCIU: suknia wieczorowa z lat dwudziestych, a obok — moda współczesna. Jakie podobne!!!
(CAF—Archiwum)

Nowoczesność na co dzień

Elektronika w domu

ELEKTRONIKA kojarzy nam się zazwyczaj albo z komputerem, albo co najwyżej z kolorowym telewizorem. Rzadko natomiast zastanawiamy się nad tym, że obszar inwazji elektroniki staje się coraz bardziej rozległy i że bez przesady coraz gwałtowniej wdziera się ona także do naszych domostw.

NIE jest to tylko kwestia mody, ale wynik przemyślanego działania. Określony poziom dobrobytu społecznego wymaga wyrobów o wysokim stopniu nowoczesności. Chcemy przy tym, aby zużywały coraz mniej energii i czasu, pochłaniały mniej materiałów i surowców. Pomijamy już kwestie funkcjonalności i bezpieczeństwa użytkowania, bo są to warunki oczywiste. Nie można jednak osiągnąć cech nowoczesności bez szerokiego wprowadzania elektroniki do produkcji. Przykładem może być zastąpienie układów lampowych w elektronicznym sprzęcie powszechnego użytku przez układy półprzewodnikowe, dzięki czemu trzykrotnie zmniejsza się zużycie energii i uzyskuje znaczną oszczędność materiału.

Dla użytkowników bardziej istotne są jednak dziedziny, w których elektronika może dokonać przełomu w sprzęcie używanym na co dzień. Dotyczy to zwłaszcza zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, urządzeń i sprzętu motoryzacyjnego całej fotooptyki, sprzętu grzejnego, na elektronicznych zabawkach i zestawach dla majsterkowiczów kończąc.

Największy postęp następuje w różnego rodzaju robotach kuchennych, mikserach, programowanych kuchenkach i piekarnikach, w urządzeniach klimatyzacyjnych, elektronicznych zapalniczkach do gazu itd. Wprowadzenie elektronicznych układów sterowania napędu silników pozwala na znaczne rozszerzenie zakresu czynności robotów kuchennych, mikserów, odkurzaczy, froterek, bez ciągłego nadzoru. Kuchenki elektryczne, nastawione na odpowiedni czas i temperaturę, same potrafią się włączyć lub wyłączyć, pralki lub zmywarki działają samoczynnie i o oznaczonej porze wykonują określone czynności.

Brzmi to jeszcze jak fantastyczna wizja, jednakże pierwsze prace nad elektronizacją zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego zostały już w Polsce podjęte. Zakłady „Predom-Eda" w produkowanej sokowirówce zastosowały elektroniczny, wielostopniowy regulator obrotów silnika, przez co udało się pięciokrotnie zwiększyć zakres wykonywanych funkcji. Dzięki temu sokowirówka ta potrafi także szatkować i rozdrabniać jarzyny, miksować napoje, mleć kawę, przygotowywać koktajle oraz przyrządzać różnego rodzaju pianę, pasty, majonezy. W najbliższych latach będzie się stopniowo wprowadzać elektroniczne układy sterowania napędu i regulacji do innych mechanicznych urządzeń gospodarstwa domowego. Prócz tego w urządzeniach chłodniczych, dzięki elektronice zapewni się wraz z regulacją temperatury automatyczny cykl odszraniania komory, co w obecnych lodówkach jest czynnością absorbującą siły i czas. W przyszłości zaś konstruktorzy opracują chłodziarki absorpcyjne, które będą do tego celu wykorzystywać zjawiska termoelektryczne.

Podobnie poprzez sprzęt wentylacyjny elektronika pozwoli stworzyć odpowiednie warunki klimatyczne w pomieszczeniach dzięki automatycznemu włączaniu i wyłączaniu urządzenia, zależnie od temperatury powietrza i jego wilgotności. Znacznie bardziej dostępne mogą być już wkrótce różnego rodzaju piezoelektryczne zapalacze gazu przy kuchenkach gazowych, grzejnikach wody, a także w popularnych zapalniczkach kieszonkowych. Automatyczne powiązanie otwarcia dopływu gazu z jego zapaleniem, zwiększa bezpieczeństwo obsługi kuchenek.

Jerzy KROŚNIEŃSKI

Żłobkowe dylematy

CORAZ częściej słyszy się od lekarzy i psychologów, zajmujących się trudnymi problemami dojrzewającej młodzieży — nerwicami, konfliktami z otoczeniem itp., że ich źródeł w większości przypadków na leżałoby szukać w bardzo wczesnym dzieciństwie. Już bowiem rodzaj i jakość opieki nad niemowlęciem, a później małym dzieckiem decydują o późniejszym kształcie sylwetki psychicznej człowieka, o umiejętności nawiązywania prawidłowych kontaktów społecznych, o rozwoju i polocie jego inteligencji. Szczególnie ważny z punktu widzenia późniejszej wartości społecznej człowieka jest — jak podkreślają naukowcy — okres trzech pierwszych lat życia, wtedy bowiem kształtują się podstawowe zręby osobowości i wtedy jakość opieki wychowawczej ma bodaj największe znaczenie.

Wnioski te coraz lepiej znane są rodzicom. Większość z nich już na długo przed urodzeniem dziecka zastanawia się nad sposobem zapewnienia mu opieki w momencie zakończenia urlopu macierzyńskiego. Wyjść jest kilka. Po pierwsze, matka może pozostać na 3-letnim bezpłatnym urlopie macierzyńskim, co jest z pewnością niekwestionowanym osiągnięciem socjalnym i najlepszym dla dziecka rozwiązaniem, ale przecież w praktyce nader często nie do pogodzenia z finansowymi problemami rodziny. Można również znaleźć dziecku na czas kilkugodzinnej pracy rodziców opiekunkę, co jest niestety często bardzo trudne nie tylko ze względów finansowych, ale również — rzec można organizacyjnych. W sytuacji gdy z różnych względów nie można skorzystać z usług babci pozostaje trzecie rozwiązanie — oddać dziecko do żłobka, placówki powołanej do opieki nad małymi dziećmi.

TYMCZASEM w naszym kraju w praktyce wygląda to tak, że w ciągu ostatnich 4 lat przybyło zaledwie około 13 tys. miejsc żłobkowych i na jedno z nich przypada ciągle jeszcze nawet około 10 kandydatów. Umieszczenie dziecka w żłobku jest w tych warunkach sztuką nie lada.

Opinie rodziców na temat żłobków są podzielone. Szczęśliwi, którym zdarzyło się umieścić dziecko w dobrym, a niekiedy nawet wzorcowym żłobku, cenią go często wyżej niż późniejsze przedszkole. Inni, uznając obiektywną potrzebę istnienia żłobków, widzą je jednak w kategoriach zła koniecznego. Naukowcy natomiast podkreślają, że w swym obecnym kształcie są one raczej przechowalnią niż instytucją wychowującą dzieci, że jakiekolwiek korzystne proporcje wychowawcze wykluczają w nich zbyt duża liczba dzieci w stosunku do liczby opiekunek: pielęgniarek i wychowawczyń. W większości nie ma też specjalistów w zakresie psychologii i pedagogiki małego dziecka, trudno więc mówić o w pełni świadomym wychowaniu. Wiadomo natomiast, że codzienne rozstania z matką i kilkugodzinne przebywanie dzieci w gwarze dziesiątków niekiedy rówieśników, brak indywidualnych kontaktów z dorosłą osobą, dającym poczucie bezpieczeństwa, zapobiegających stresom i rozwijających życie uczuciowe prowadzi do częstych w tym wieku chorób, a nawet depresji.

Z pewnością dla wielu dzieci, zwłaszcza z rodzin gorzej sytuowanych, wielodzietnych, dzieci matek samotnych — a takie są przede wszystkim przyjmowane — żłobki nawet w swej obecnej formie mogą okazać się znacznym dobrem, a rodzicom dają szansę pracy z przeświadczeniem, że dziecko ma zapewnioną opiekę. Jednak generalnie nasze żłobki, w których przebywa często od kilkunastu do kilkudziesięciu dzieci, nie rekompensują dzieciom rozstania z matką.

Wprawdzie do roku 1990 przewiduje się zwiększenie liczby żłobkowych miejsc o około 90 tys., a tym samym osiągnięcie wskaźnika 40 miejsc na 10 tys. mieszkańców (dziś 22,8), ale nie będzie to z pewnością wygórowana liczba i chyba nie tylko w kierunku zwiększenia liczby miejsc w żłobkach powinniśmy podążać.

Jeśli placówki te mają zapewniać dzieciom dobrą i prawidłową wychowawczo opiekę, jeśli pobyt w nich nie ma pozostawiać niekorzystnych śladów psychicznych i fizycznych, to trzeba zgodnie z sugestiami naukowców zupełnie zmienić ich charakter.

Być może należałoby się tu oprzeć na pewnych już doświadczeniach niewielkich, półprywatnych, osiedlowych żłobków. Od pewnego czasu z powodzeniem egzystują one w wielu naszych osiedlach, czasem w wyniku sąsiedzkiej inicjatywy, niekiedy wspartej dodatkowo zainteresowaniem samorządu osiedlowego i spółdzielni mieszkaniowej, wydzielającej na ten cel niewielkie lokale mieszkalne. Chodzi tu jednak o ujęcie tej potrzebnej działalności w określone ramy organizacyjne i przeprowadzenie swoistego rachunku ekonomicznego. Stwierdzono bowiem na podstawie konkretnych badań, że matki posiadające dzieci w żłobkach znacznie częściej korzystają ze zwolnień chorobowych niż matki nie oddające dziecka do żłobka. Udowodniono również prostą zależność rozwoju dziecka od wychowania w dużej lub niewielkiej grupie. Może warto byłoby więc rozważyć, biorąc pod uwagę korzyści społeczne widoczne nie tylko dziś, ale i za lat kilkanaście i kilkadziesiąt, możliwość dofinansowania kamerainych, półprywatnych, osiedlowych żłobków, zlecając pieczę nad nimi samorządom osiedlowym i zatrudniając w nich fachowców: emerytowane pielęgniarki czy dawne wychowawczynie, pedagogów. Zysk jest tu bowiem oczywisty — wyeliminowana zostałaby w ten sposób przypadkowość wyboru opiekunek dla dzieci, rozładowany zostałby tłok w dużych żłobkach, a dziecko nie byłoby narażone na wędrówki z krańca na kraniec miasta.

W każdym razie żłobkowe dylematy wymagają szybkiego rozwiązania.

Zofia GRABIAŃSKA

Fryzury na lato

NA OKRES urlopu wiele kobiet pragnie uniezależnić się od fryzjera, wałków do nawijania włosów, siatek, lakierów. Zwłaszcza, że modne są małe głowy o gładkich lśniących włosach. Takie „wyzwolenie" nie przychodzi jednak samo. Trzeba odpowiednio przygotować włosy do odpoczynku. Paniom, które nie były jeszcze na urlopie radzimy skorzystać z poniższych wskazówek.

Pierwszy warunek — to doskonałe ostrzyżenie. Nie wszyscy, nawet dobrzy fryzjerzy — umieją modnie i twarzowo ostrzyc, to jest tak, by głowa miała ładny kształt, a włosy dobrze się układały po zwykłym przeczesaniu ich grzebieniem czy szczotką.

Będąc nad morzem, przebywając dużo na słońcu, dobrze jest odżywkę nakładać na włosy przed plażowaniem lub zaraz po wyjściu z wody, aby włosy się nie przesuszały. Myje się włosy codziennie, przed wieczorem. W ten sposób nie niszczą się one, są elastyczne i mają połysk.

Drobne loczki, afrykańskie fryzury należą do przeszłości. Tego lata modne są włosy gładkie zaczesane za uszy, tworzące z tyłu na szyi długi trójkąt. Aby się trzymały — stosuje się gominę lub brylantynę, gdyż fryzura ma przypominać uczesanie Józefiny Baker czy Rudolfa Valentino. To także mały ukłon w stronę lat minionych.

Inne nowe uczesanie składa się z bardzo długiej i prostej grzywki jakby zmiecionej wiatrem na jedną stronę. Baczki krótkie, dosyć gęste, do połowy ucha, z tyłu włosy zdegażowane.

Kto jednak nie może się zdecydować na obcięcie włosów — rozdziela je przedziałkiem na środku głowy i zwija oba pasma włosów w torsadę, krzyżując z tyłu i przypinając szpileczkami. Powstaje w ten sposób mała głowa otoczona rodzajem wianuszka z włosów. Modne są i końskie ogony związane niemal na czubku głowy i splecione w warkocz. Przy niektórych typach urody uczesanie to wygląda bardzo efektownie.

SŁONECZKO znużyło mnie nieco.
(CAF—Uchymiak)

Zapisy do szkół

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu i Usług

ul. Kordeckiego 3 a w Szczecinie (obok stadionu międzyszkolnego)

ogłasza dodatkowe zapisy chłopców w wieku lat 15 do I kl. Zasadniczej Szkoły Zawodowej o specjalności monter urządzeń chłodniczych. Nauka w szkole trwa 3 lata. Uczniowie w czasie nauki zawodu zdobywają wiadomości w zakresie remontów, montaży, usuwania awarii urządzeń chłodniczych (lady chłodnicze, regały, zamrażarki, komory chłodnicze itp.) Po ukończeniu szkoły przedsiębiorstwo gwarantuje zatrudnienie jak również umożliwia kontynuowanie nauki w technikum. Szkoła nie posiada internatu. Dokumenty przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ul. Kordeckiego 3 a, pokój nr 7 tel. 396-75.

3341-K

Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Szczecińskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa w Szczecinie,

ogłasza dodatkowo zapisy do klasy I na rok szkolny 1975/76

w specjalności monter sieci i instalacji gazowych. Nauka w szkole trwa trzy lata. Szkoła posiada jeszcze kilka miejsc w internacie dla chłopców. Uczniowie w czasie nauki otrzymują następujące wynagrodzenie: I rok nauki — 300 zł, II rok nauki — 400 zł, III rok nauki — 6,20 zł/godz. (1 200 zł). Ponadto uczniowie otrzymują premię kwartalną za osiągnięcia w nauce — średnia ocen co najmniej 4,0. Uczniowie z chwilą zawarcia umowy otrzymują odzież i obuwie ochronne, bezpłatne umundurowanie, korzystają z bezpłatnej opieki lekarskiej i wszystkich urządzeń socjalno-bytowych. Po ukończeniu szkoły absolwent otrzymuje tytuł robotnika wykwalifikowanego w danym zawodzie oraz ma możliwość kontynuowania dalszej nauki w Technikum Gazowniczym. Pracownikom SOZG przysługują następujące świadczenia: deputat gazowy i węglowy, roczna nagroda z funduszu zakładowego (13 pensja), wysługa lat, nagrody jubileuszowe. Podania z kompletem dokumentów należy składać do 15 sierpnia br. w sekretariacie Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Szczecinie, ul. Wąska 3, telefon 22-24-31 lub w Szczecińskich Okręgowych Zakładach Gazownictwa w Szczecinie, ul. Tama Pomorzańska 25, Dział Spraw Pracowniczych, pokój 48, tel. 821-021 wewn. 46. Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: życiorys, 3 fotografie, kartę zdrowia ucznia, świadectwo szkolne VII i VIII klasy, opinię szkoły, zgodę rodziców na pobieranie nauki w ZSZ i warsztatach szkolnych, odpis aktu urodzenia (lub wyciąg z dowodu osobistego rodziców).

3333-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakłady Chemiczne „Police" w Policach, zatrudnią natychmiast mężczyzn na stanowiska: kierownika i zastępcę kierownika Z-du Transportu, z-cę kierownika wydziału portowego, aparatowych z wykształceniem średnim lub zasadniczym chemicznym, pracowników do przyuczenia zawodu aparatowego przemysłu chemicznego z wykształceniem średnim ogólnym, oraz podstawowym, ślusarzy, spawaczy, robotników kolejowych, robotników do prac załadunkowych i wyładunkowych (praca w akordzie). Praca w systemie 4 BOP oraz jednozmianowym dla ślusarzy. Wynagrodzenie zgodnie z UZP dla Przemysłu Chemicznego w systemie bezpodatkowym, dla aparatowych wg tabeli „C". Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym w Policach. Dojazd do zakładu ze Szczecina autobusem MPK nr 101 z placu Hołdu Pruskiego. 3207-K

Urząd Wojewódzki Wydział Budżetowo-Gospodarczy w Szczecinie, zatrudni zaraz sprzątaczki do pracy na zmianę popołudniową. Wynagrodzenie wg obowiązujących przepisów. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu w godz. od 8—15, pokój 105, I piętro, przy Wałach Chrobrego 4. 3334-K

Zarząd Spółdzielni Inwalidów „Tęcza" w Szczecinie ul. Podgórna 46, zatrudni pracownika na stanowisko gł. technologa. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe elektrotechniczne, elektroniczne lub mechaniczne i trzy lata praktyki, względnie średnie elektrotechniczne, elektroniczne lub mechaniczne i pięć lat praktyki w tym jeden rok na stanowisku kierowniczym. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. 3336-K

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego 70-952 Szczecin, ul. Storrady 1, przyjmie 10 osób w wieku 16—18 lat do przyuczenia zawodu stolarz budowlany. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, Kadr i Szkolenia Zawodowego Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego 70-952 Szczecin, ul. Storrady 1, tel. 375-57 pok. 119. 3339-K

PRE „Elektromontaż" w Szczecinie poszukuje pilnie do nowo uruchomionego zakładu produkcyjnego następujących pracowników: malarzy konstrukcji metalowych, ślusarzy z uprawnieniami spawalniczymi, hydraulika, elektromonterów, pom. elektromonterów stolarzy, palaczy c.o., kierowców-operatorów, pracowników niewykwalifikowanych do prac gospodarczych i transportowych, sprzątaczki, kierowników budów, techników-elektryków, wykwalifikowane maszynistki, inspektora p.-poż. instruktora d/ sportu i rekreacji, branżystów zaopatrzenia. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dział Słu Pracowniczych PRE „Elektromontaż" Szczecin ul. Boh. Warszawy 15/16, tel. 450-02 wewn. 17 i 18. 3340-K

PPH „Centrala Rybna" w Szczecinie, zatrudni natychmiast: kierownika zespołu magazynu gospodarczego i technicznego oraz magazyniera, pracowników do działu zaopatrzenia, st. insp. d/s remontów (wykształcenie techniczne o specjalności budowlanej lub instalacji sanitarnej), wędzarzy i robotników przetwórstwa właściwego, robotników do przeładunku, kierowników sklepów i sprzedawców. Oferty przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych tel. 392-46. 3342-K

Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa „Transbud — Szczecin" zatrudni zaraz pracowników niewykwalifikowanych do prac dorywczych przy przeładunkach na terenie Szczecina, Jasienicy, Płoni, Stargardu Szczecińskiego, Nowego Czarnowa, Świnoujścia i Gryfic. Zgłoszenia przyjmuje PTSB „Transbud - Szczecin" ul. Obotrycka 14 b, tel. 22-16-41 wewn. 62 lub 22-82-36, ul. Tama Pomorzańska 13 a, tel. 82-11-83 lub 82-10-51 wewn. 66 oraz oddziały terenowe w Płoni k/Szczecina, tel. 62-319 lub 62-830 w Stargardzie Szczecińskim ul. Składowa 1, tel. 42-58 lub 55-21 wewn. 75 w Nowym Czarnowie tel. 20-11 wewn. 250, w Świnoujściu ul. Grunwaldzka 54, tel. 44-56, w Gryficach tel. 670 i Jasienicy tel. 17-52-92. 3337-K

Usługowa Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów w Szczecinie ul. Bol. Śmiałego 4 — zatrudni na terenie miasta i województwa wykwalifikowanych pracowników, posiadających uprawnienia do prowadzenia punktów usługowych na zasadach zryczałtowanego rozrachunku w następujących działalnościach: cyklinowania i konserwacji podłóg, instalowania karniszy i uszczelniania okien taśmą metalową, naprawy sprzętu sportowego, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, konserwacji pojazdów samochodowych, usług czapniczych i kapeluszniczych. Reflektujemy na przyjęcie działalności wraz z lokalami. Oferty należy zgłaszać w dziale technicznym spółdzielni lub telefonicznie pod numerem 429-75. 3336-K

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych „Hydrobudowa 9" w Poznaniu Kierownictwo Zespołów Budów w Szczecinie przyjmie do pracy niżej wymienionych pracowników: murarzy-tynkarzy, cieśli, spawaczy z uprawnieniami do spawania ciśnieniowego, monterów wod.-kan. sieci zewnętrznej, robotników budowlanych (niewykwalifikowanych) kierowników budów — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne z uprawnieniami, pracowników technicznych z wyższym lub średnim wykształceniem do pracy w Zarządzie Oddziału Budowlanego, majstrów budowy w zakresie wod.-kan. zewn. oraz konstrukcji żelbetowych. Wynagrodzenie wg taryfikatora obowiązującego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo Zespołu Budów — Szczecin-Zdroje, ul. Łozowa 1, tel. 62-911, 62-924, 62-801. 3344-K

Zakład Eksportowo-Importowy Oddział Szczecin ul. Bytomska 7, tel. 306-391 przyjmie do pracy: st. magazynierów materialnie odpowiedzialnych, 20 kobiet do przyuczenia zawodu kierowców wózków akumulatorowych, przyjmujemy także zgłoszenia kobiet do sortowania owoców i warzyw. 3343-K

Ośrodek Wczasowy Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego w Międzywodziu — zatrudni od zaraz do 20. IX. br. kucharkę, cukiernika, kelnerki, pomoce kuchenne. Przyjęcia: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, pok. 25. Wymagana aktualna karta zdrowia.

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego pilnie zatrudni mężczyzn na stanowiskach: malarzy-konserwatorów, spawaczy i do przyuczenia zawodu spawacza, monterów kadłubowych i do przyuczenia zawodu montera kadłubowego, do przyuczenia zawodu przepalacza. Od kandydatów wymagane jest ukończone 18 lat oraz posiadanie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, zawodowej lub kursu kwalifikacyjnego (w przypadku posiadania wyuczonego zawodu). Ponadto Stocznia zatrudni 10 kobiet w charakterze pomocy kuchennych, praca w stołówkach i barach Stoczni. Kandydatki winny posiadać aktualną kartę zdrowia. Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy, płacy i zakwaterowania udziela Dział Kadr Stoczni. ul. Hutnicza 1 pokój 5, w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. od 8—13. 3393-G

CENTRALNY OŚRODEK SPORTU
Oddział w Trzebieży

uprzejmie informuje, że p o s i a d a

90 MIEJSC NOCLEGOWYCH w domkach campingowych

w okresie od 15.VIII.—30.IX 1975 r.

Koszt zakwaterowania wynosi 26 zł od osoby za jeden nocleg. Zgłoszenia indywidualne lub zbiorowe prosimy kierować na adres: Centralny Ośrodek Sportu Oddział w Trzebieży, **ul. Rybacka 26**, tel. nr 1, telex nr 042651.

3390-K

PRZEDSIĘBIORSTWO
PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ
w Szczecinie

p r z y s t ę p u j e

do prac przygotowawczych związanych z budową

ROZKŁADU JAZDY AUTOBUSÓW

na terenie województwa szczecińskiego na okres komunikacyjny 1976/1977.

W związku z tym prosi się zakłady pracy, szkoły oraz inne instytucje zainteresowane z m i a n a m i komunikacyjnymi o przesyłanie do 25 sierpnia 1975 r. wniosków do Wydziałów Komunikacji Urzędów Miejskich w Szczecinie, Świnoujściu i Stargardzie Szczecińskim lub terenowo właściwych Urzędów Gminnych.

Wnioski te Urzędy Miejskie i Urzędy Gminne zbiorowo przekażą do PPKS w Szczecinie.

3389-K

NAUKA

DOŚWIADCZONY pedagog uczy matematyki, fizyki, elektrotechniki. Gumieńce, Rubież 1 (Dojazd Dworską lub Wrocławską). 12167-G

PRACA

PRZYJMĘ pracownika na fermę świń z możliwością zamieszkania i stołowania. Szczecin-Kijewo, ul. Olszynki 12. 12416-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE Pogotowie inż. Wł. Tomczak tel. 466-53. 12401-G

GARAŻ odnajmę. Tel. 77-391. 12310-G

CYKLINUJEMY, lakierujemy, parkiety podłogi. Tel. 22-40-60 i 22-86-70 12335-G

OPONY używane na tarcze 16—16, każdą ilość kupię tylko 19 sierpnia. Szczecin, ul. Kadłubka 10. 11760-G

NIERUCHOMOŚCI

KRYNICA — zamienię domek 1-rodzinny na domek w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12463.

KUPIĘ pół bliźniaka lub willę jednorodzinną posiadam mieszkanie komfortowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12425.

PÓŁ bliźniaka (stan surowy) na Głębokiem — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin — 12599.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM Fiata — tel. 757-05. 12520-G

FIATA 125 p — 1500 ccm rok prod. grudzień 1973 — sprzedam. Oglądać Bałuckiego 2 — godz. 17 —30. 12427-G

BONY PKO sprzedam. Dzwonić 22-70-36 od godziny 16—18. 12439-G

SPRZEDAM Trabanta 601 rok 1970 ul. Włościańska 25/7 — Pomorzany. 12415-G

SPRZEDAM minikalkulator. Tel. 77-942 12419-G

SPRZEDAM ślizgacz włoski, typu ABU-ROSE z silnikiem GAD (18 KM) z częściami zamiennymi. Wiadomość Dębno Lubuskie. Tel. 430 wew. 75 w godz. 9—12. 12402-G

SYRENE 104 rok prod. 1972 przebieg 30 tys. km sprzedam. Oglądać Żelechowo, Hoża 23/1 w godz. 13—18. 12397-G

NOWĄ Syrene 105 odbiór z Polmozbytu sprzedam. Tel. 44-760. 12387-G

6-TYGODNIOWE setery irlandzkie sprzedam. Szczecin. Zielonogórska 10, tel. 731-30 po 16. 12395-G

SPACERÓWKE produkcji NRD — sprzedam, ul. Asnyka 15/4. 12284-G

SPRZEDAM działkę z rozpoczętą budową. Tel. 457-26. 12271-G

NOWY zestaw nagłaśniający ZN-60 „Contra" sprzedam. Wiadomość tel. 348-72 po godz. 14. 13245-G

NOWY motorower Pegaz sprzedam. Telefon 22-84-46. 12242-G

POZNAŃ — sprzedam dom z ogrodem pow. 1400 m kw. możliwość hodowli. Wiadomość Szczecin tel. 767-15. 12233-G

SPRZEDAM atrakcyjną suknię ślubną. Wiadomość tel. 380-37 w godz. 8—15.30. 12220-G

SYRENĘ 104 sprzedam stan bardzo dobry. Wiadomość ul. Bogurodzicy 1/18. 12075-G

JAWĘ 360 sprzedam. Zdroje, ul. Czeremchowa 11/2. 12339-G

WARTBURGA 311 sprzedam. Police ul. Długosza 34. 12469-G

SPRZEDAM wózek spacerowy z budką prod. NRD — Waryńskiego 37. 12370-G

WOŁGĘ Diesel oryginalną z X-1970 sprzedam. Reczańska 1 — Gumieńce. 12606-G

MERCEDESA Diesla 63 roku sprzedam. Telefon 82-01-43. 12507-G

SZCZENIĘTA sześciotygodniowe wilczury do sprzedania. Szczecin Bol. Krzywoustego 17/13 Oficyna. 12496-G

ŁÓŻECZKO dziecięce i rowerek sprzedam, ul. Dunikowskiego 43/14 godzina 17—19. 12482-G

SPRZEDAM wirówkę do bielizny. Ofiar Oświęcimia 8/172, godz. 17 — 19.

TANIO sprzedam Jawę 750 w rozliczeniu rower składany lub WSK. Rosenbergów 91. 12443-G

SKODĘ 100 S z 1970 r. sprzedam. Tel. 360-77. 12441-G

FIATA 127p na gwarancji, sprzedam. Telefon 82-24-15. 12604-G

LOKALE

PANI z dzieckiem 2 lata (członek spółdzielni mieszkaniowej), uczciwa spokojnego usposobienia, poszukuje pokoju na 3 lata, najchętniej przy starszej pani. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Szczecin 11828.

M-2 własnościowe, nowe budownictwo — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 12607.

M-3 spółdzielcze w Wejherowie zamienie na równorzędne lub mniejsze w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin-Zdroje, ul. Bukszpanowa 1/2. 11563-G

3 POKOJE z wygodami pow. 74 m kw. przy ul. Niedziałkowskiego zamienię na 3 pokoje w Dąbiu. Tel 22-45-43. 12468-G

MIESZKANIE 3-pokojowe komfort zamienie na dwa mieszkania: dwa pokoje z kuchnia i pokój z kuchnią. Warunki do omówienia telefon 22-35-89 po godz. 18. 12398-G

KRAKÓW — mieszkanie 2-pokojowe, komfortowe, kwaterunkowe, telefon zamienię na garsonierę superkomfortową w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12455.

ODNAJMĘ pokój małżeństwu bezdzietnemu. Szczecin-Dąbie, Warmińska 18. 12444-G

RZESZÓW lub Tarnobrzeg M-4 zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość Borkowski Tarnobrzeg, Mickiewicza 60. 12406-G

POKÓJ dwuosobowy od najmę. Tel. 35-166. 12295-G

ODNAJMĘ pokój małżeństwu, chętnie marynarzowi z żoną. Telefon 778-96. 12265-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon, telefon, nowe budownictwo al. Wyzwolenia na 3—4 pokoje, nowe budownictwo, telefon. Najchętniej na al. Wyzwolenia. Wiadomość tel. 22-36-37. 12236-G

M-5 spółdzielcze z wygodami w Miastku zamienię na równorzędne lub M-4 w Szczecinie. Wiadomość 77-200 Miastko, ul. 3 Marca 8/28, Włodzimierz Lewosiuk. 12174-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju. Tel. 365-86 godz. 16—19, godz. 11—14 303-744. 12154-G

KUPIĘ mieszkanie M-3 nowe budownictwo w w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12239.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią z wygodami na okres 2—3 lat. Płacę z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12244.

PRACUJĄCY i studiujący pan poszukuje pokoju. Tel. 394-21. 12375-G

POSZUKUJĘ mansardy w willi. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12371.

MIESZKANIE własnościowe w Stargardzie 2 pokoje (M-3) II piętro w nowym budownictwie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12348.

PAN poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12471.

POKÓJ nieumeblowany samodzielny do wynajęcia. Wyspiańskiego 72. 12484-G

MARYNARZ z żoną poszukuje nieumeblowanego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12489.

PILNIE poszukuję pokoju sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 12498.

KUPNO

KUPIĘ psa pekińczyka — szczenię, najchętniej szarego z czarnym pyszczkiem. Tel. 22-90-12, Kadłubka 23/3. 12424-G

KUPIĘ jasnobrązowego pekińczyka szczeniaka, ul. Marcinkowskiego 23 B/6. 12296-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY: centrala 430-21. sekretariat red. naczelny 457-41: sekretarz redakcji 467-21. sekretariat techniczny 430-21 wewn 83). dział miejski 462-35. dział morski 427-77 dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34. red poranna (po godz 6) 224-038. 224-250 dalekopisy 224-018 Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch" Nr indeksu 35029/35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne H-2

TEATRY

Nieczynne.
CYRK „Arena" — ul. Zaleskiego — g. 19; sobota i niedziela — g. 15 i 19; TEATR LETNI (Park Kasprowicza) — Grecki zespół artystyczny „Helen" — g. 19.30 (sobota).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Krótkie wakacje" — wł., l. 18, g. 11, 13, 15.30, 18, 20.15; „Porwany przez mafię" — wł., l. 15, g. 22.15 (piątek, sobota i niedziela); w sobotę: „150 na godzinę" — pol., b/o, g. 9; KOSMOS (tel. 355-02) — „Mr Majestyk" — USA, l. 15, g. 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 (piątek, sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Bądź z nim szczęśliwa" — pan., radz., b/o, g. 12.20, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 (piątek, sobota i niedziela); w sobotę: „Tropiciel Śladów" — rum., b/o, g. 10; COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Lady Caroline Lamb" — pan., ang.-wł., g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 (piątek, sobota i niedziela); POLONIA (tel. 22-18-34) — „Wąż??" — USA, l. 15, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 (piątek, sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) — „Testament Agi" — węg., b/o, g. 11, 13, 15; w niedzielę g. 13, 15; „Inspekcja pana Anatola" — pol., b/o, g. 18, 20; „Jedna z tych rzeczy" — duński, l. 18, g. 22 (piątek, sobota i niedziela); „Colargol i banda złego Kidda" — pol., b/o, g. 10, 17 (piątek i sobota); DERBY — „Haiti wyspa przeklęta" — pan., USA, l. 15, g. 20.30 (piątek, sobota i niedziela); OGRODOWE — „Tylko dla orłów" — pan., ang., l. 15, g. 20.45 (piątek, sobota i niedziela); SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Dzieje grzechu" — pol., l. 18, g. 17.30, 20; sobota g. 18; niedziela: g. 14, 16.30, 19; sobota: „Rzeźnik" — fr., l. 15, g. 20.30; niedziela g. 14.30; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Dzieje grzechu" — pol., l. 18, g. 17.30, 20 (piątek i sobota); w niedzielę: g. 14, 16.30, 19; HUTNIK (Stołczyn) — „Straszna teściowa" — pan., radz., b/o, g. 17; „Królowe Dzikiego Zachodu" — fr., l. 15, g. 18.30 (piątek, sobota i niedziela); 1 MAJ (Żydowce) — „Nie ma róży bez ognia" — pol., l. 15, g. 16, 18 (niedziela); BAJKA (Police) — „Los generała" — pan., radz., b/o, g. 17, 19 (piątek, sobota i niedziela); BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Szach królowej brylantów" — radz., l. 15, g. 18 (niedziela); SYRENKA (Jasienica) — „Babie lato" — bułg., b/o, g. 17, 19 (piątek i niedziela); ZATOKA (Nowe Warpno) — „Bilans kwartalny" — pol., l. 15, g. 20; w niedzielę g. 18, 20; INA (Stargard) — „Mściciel" — pan., USA, l. 18, g. 16.30, 18.30, 20.30 (piątek, sobota i niedziela); DAR (Stargard) — „Zasadzka" — rum., l. 15, g. 16, 18; „Dom wampirów" — ang., l. 15, g. 20 (piątek, sobota i niedziela); GRYF (Gryfino) — „Urodziny Matyldy" — pol., l. 15, g. 18, 20 (niedziela); MEGAWAT (Dolna Odra) — „Urodziny Matyldy" — pol., l. 15, g. 20 (piątek); WISŁA (Goleniów) — „Dziewczeta jak iskry" — węg., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); ROBOTNIK (Pyrzyce) — „To ja zabiłem" — pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela);

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „150 na godzinę" — pbl., b/o, g. 9; BAŁTYK — „Tropiciel Śladów" — rum., b/o, g. 10; POLONIA — „Corrida" — pol., b/o, g. 10, 11; PIONIER — „Colargol i banda złego Kidda" — pol., b/o, g. 10, 12 i 17; DDK (Pomorzany) — „Podróż do Afryki" — pol., b/o, g. 11, 12; SZMARAGDOWE — „Awantura o Basię" — pol., b/o, g. 13; PRZYJAŹŃ — „Na tropie bengalskiego tygrysa" — pol., b/o, g. 13; HUTNIK (Stołczyn) — „Marysia i krasnoludki" — pol., b/o, g. 12.30; 1 MAJ — „Czerwony Kapturek" — pol., b/o, g. 15; BAJKA (Police) — „Drogi do ojczyzny" — pol., b/o, g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Corrida" — polski, b/o, g. 16; ZATOKA — „Wydra pana Grahama" — ang., b/o, g. 11; INA — „Bitwa o Kozi Dwór" — pol., g. 12; DAR — „Porwany ekspres" — pol., g. 12.30; GRYF — „Leśna przygoda" — pol., b/o, g. 11.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

DYŻURY

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha 7; WEWN. — Szpital Wojewódzki; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany;

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 18—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—8.

SOBOTA

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha 7; WEWN. — Szpital Wojewódzki; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; CHIR. — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi;

NIEDZIELA

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny). MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha 7 (dyżur oparzeniowy); WEWN. — I Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Pomorzany; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Gołęcino;

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 (całą dobę); DOROSŁYCH — Wojska Polskiego 72 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 8—15 i od 20—8.

APTEKI

PIĄTEK, SOBOTA I NIEDZIELA NR 48 (dodatkowo odtrutki i tlen) — Wielka 17 — tel. 372-75; NR 5 — Naruszewicza 11 — tel. 22-01-64; Nr 6 — Woj. Pol. 134 — tel. 749-00; NR 10 — Stołczyn; NR 62 — Zdroje.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7 do 21.
KOLEJOWA: tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.
PUNKT INFORMACJI PZM — tel. 347-16, 918.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW

„POLMOZBYT" — pl. Orła Białego 10 — g. 8—16; OPD-1 — Szczecin. al. Piastów 20, tel. 861 i 453-26; OPD-2 — Świnoujście, ul. Barlickiego 4 — tel. 37-67;

DYŻURY DELIKATESÓW

SOBOTA

SKLEP NR 2 — al. Jedności Narodowej 49 — g. 12—18; SKLEP NR 3 — ul. Krzywoustego 9 — g. 12—18; SKLEP NR 5 — al. Wyzwolenia 37 — g. 12—18; SKLEP NR 11 — al. Wojska Polskiego 25 — g. 12—18;

NIEDZIELA

SKLEP NR 4 — al. Wyzwolenia 6/8 — g. 10—15; SKLEP NR 1 — al. Wojska Polskiego 52 — g. 15—20; SKLEP NR 8 — al. Jedności Narodowej 47 — g. 14—19 (winno-cukierniczy).

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.30 Dziennik TV (kol.). 16.40 Obiektyw. 17 Polskie obiekty za granicą — program publ. 17.35 Znaki czasu „Starzejemy się i co dalej?". 18.05 Mała Encyklopedia Zwierząt (kol.). 18.45 Sezam. 19.20 Dobranoc dzieciom (kol.). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Augustyn Cypian 'Dupin wkracza do akcji" — film ser. prod. CSRS. 20.55 Panorama. 21.40 „Canzonissima" — włoski film estradowy. 22.20 Dziennik TV (kol.). 22.40 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.10 Z cyklu: „Człowiek i morze". 17.30 Kino Letnie — „Oficer śledczy" — film fab prod. radz. 18 Kronika Pomorza Zachodniego. 19.20 Dobranoc dzieciom (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 „Dalekowschodnie centrum naukowe" — film dok. 20.45 Film animowany (kol.). 21.05 „24 godziny" (kol.). 21.15 Z kamerą przez świat „Francja z lotu ptaka" (kol.). 21.45 „Columbo".

SOBOTA

PROGRAM I

10 „Nastia" — film fab. prod. radz. 11.15 „Czas i ludzie". 12.15 „Piosenka dla ciebie". 13.05 Pamiętnik Tadeusza Makowskiego (kol.). 14 Spotkanie z orkiestrą Konstantina Orbeliana. 14.45 Lektury Pegaza (kol.). 15 „Postaw się nie zastaw się". 15.45 Studio przebojów — prog. rozrywkowy TV NRD. 16.35 „Leśny miód" — film fab. prod. radz. 18.15 Spotkania na drodze. 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 „Planeta małp" — film fab. prod. USA (kol.). 22.15 Studio muzyki rozrywkowej. 22.45 Dziennik TV (kol.). 23.10 Wiadomości sportowe. 23.30 Spotkanie z Mieczysławem Czechowiczem.

PROGRAM II

17.15 „Czarna sowa" — film przyrodniczy prod. USA (kol.). 17.30 „Spóźnione kwiaty" — film fab. prod. radz. (kol.). 19.05 Śpiewa zespół „Abba" (kol.). 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Powtórzenie na życzenie (kol.). 21.10 „24 godziny" (kol.). 21.20 „Gwiazdy węgierskiej estrady". 22.10 „W siedmiu stolicach" — rep. (kol.). 22.30 „Ja górę" — film prod. TVP. 23.55 „Pożarowisko" — film prod. TVP.

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.50 Wiadomości sportowe. 9 Dla młodych widzów. 10.15 Antena. 10.35 Koncert laureatów IX Festiwalu Piosenki Radzieckiej — Zielona Góra 75 (kol.). 12 „Piątka z Mobby Dicka" — film fab prod. bułg. (kol.). 13.25 Dziennik TV (kol.). 13.45 „Tydzień" (kol.). 14.15 „Piórkiem i węglem". 14.40 „Matka łabędzich piskląt". film przyrodniczy (kol.). 15.05 Losowanie Toto-Lotka. 15.20 „Cudowne ubranie" — film fab. prod. radz. (kol.). 16 „Sołdek" — rep. 16.20 Film prod. TVP. 16.40 Refleksje obywatelskie. 17 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 18 Progi i bariery (kol.). 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Bajka dla dorosłych (kol.). 20.25 „Nowe przygody Vidocqa". 21.30 „Róże Montreux" — film rozrywk. (kol.). 22.05 Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM II

15.05 „Urania" — prog. TV NRD. 15.40 Regionalny zespół pieśni i tańca „Bazuny". 16 Wojskowy film dok. 16.30 „Tylko czarne i białe" — zespół pianistów. 17.15 Świat — obyczaje — polityka. 17.45 „Poznaj samego siebie" — film fab. prod. radz. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Wieczór autorski ze Stanisławem Grochowiakiem (kol.). 21.35 „Ruiny strzelają" — film ser. prod. radz.

UWAGA: Telewizja zastrzega sobie prawo zmiany programu.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.35 Film dla młodzieży „Tragiczna omyłka". 15.15 Gimnastyka. 15.25 Program z Rostocku. 16.35 Godzina dla rodziców 17 Mozaika tygodnia. 17.25 Wiadomości. 17.30 „Jak by to było...". 18 Gimnastyka. 18.10 „Wyspa skarbów". 18.40 Notatnik. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Przygody z Ridolinim". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film „Nędznicy". 20.45 Obraz przez telefon. 21.30 Kronika. 21.45 Sport. 22.15 Film jug. „W górach rosną świerki". 23.35 Wiadomości.

SOBOTA

8.30 Gimnastyka. 8.40 Z pierwszej ręki. 9.25 Kronika. 10 Film TV „Nędznicy". 10.40 Obraz przez telefon. 11.25 Sport. 11.55 Wiadomości. 12 Spotkanie z twórcami ludowymi. 12.55 Wieś nowoczesna. 13.25 „Odwiedziny żonatego mężczyzny". 13.40 Magazyn międzynarodowy. 14.25 Wiadomości. 14.30 U prof. Klimmricha. 16 Program z Rostocku 17 Spotkanie w ZOO. 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Telereklama. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.30 Kronika. 21.45 Film bułg. „Miłość". 23.10 Wiadomości.

NIEDZIELA

8.50 Gimnastyka. 9 Wiadomości. 9.10 Letnie odwiedziny. 10.15 „Skradziona piłka". 11 Kronika. 11.30 Sztuka ludowa. 11.50 Od niedzieli do niedzieli. 12.20 Program muzyczny. 13.20 Spotkanie w kinie. 14.05 Dla szkół filmowych i TV. 14.25 Wiadomości. 14.35 Film rum. „Skarby, dziewczęta i hajducy". 15.30 W krainie baśni. 16 Czego sobie życzysz. 17 Wiadomości. 17.20 Sport. 18.45 Prognoza pogody, pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Kronika. 20 Sztuka TV „Cichy Amerykanin". 21.35 „Julia". 22.05 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.
15.10 Muzyka na wolnej przestrzeni. 15.30 Fonoserwis. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów 16.30 Earl Hines solo i z orkiestrą. 17 Radiokurier. 17.20 Słoneczne piosenki. 17.30 W kręgu gitary klasycznej. 18 Muzyka i Aktualności. 18.30 Przeboje sprzed lat. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 20.05 Reportaż. 20.20 Rewia orkiestr rozrywkowych. 21.05 Kronika sportowa. 21.18 Dźwiękowy plakat reklamowy. 21.33 Muzyczny kalejdoskop. 22.20 Grają i śpiewają „Skaldowie". 23.30 „Ludzie wielkiej sprawy" — Przez Kuwejt do Gujany. 22.45 Mini-recital Berty Middler. 23.10 Granice jazzu.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.33, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.
15 Radioferie. 16 Spory o wartości — wychowanie poprzez sztukę. 16.15 Róża Wiatrów. 17 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 Przy muzyce o muzyce. 17.30 D. c. Róży Wiatrów. 18.40 Antena nowatorów. 19.15 Lekcja języka angielskiego. 19.30 Odtworzenie koncertu, który odbył się podczas Festiwalu Muzycznego w Dubrowniku. 20.20 Dyskusja literacka. 20.40 D. c. koncertu. 21.48 Wiadomości sportowe. 22 Magazyn studencki. 23 Recital z nagrań skrzypka G. Kramera. 23.40 Śpiewa Krystyna Szostek-Radkowa.

PROGRAM III

15.10 „Nie dam się znów wystrychnąć na dudka" i inne przeboje grupy „The Who". 15.30 W stylu spirituals. 15.50 Gato Barbieri w pojedynczej roli. 16.15 Telegramy muzyczne ze świata. 16.45 Nasz rok 75. 17.05 „Tajemnica plemienia Ku". 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Pisarz miesiąca — Tadeusz Różewicz. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Tylko po hiszpańsku: 19 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym „Kobieta w bieli". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.10 Interradio. 20.50 Ilustrowany Magazyn Autorów. 21.50 Opera tygodnia. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.05 Koncert tylko dla melomanów.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 10, 15, 16, 19, 20, 22, 23.
8.05 Spotkanie z piosenką radziecką. 10.40 Koncert życzeń. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Kupić nie kupić posłuchać warto. 11.30 Lato z radiem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13 Polskie ballady ludowe. 13.15 Poetycki koncert życzeń. 13.45 Stara i nowa muzyka wojskowa. 14 Słuchowisko. 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 15.05 Teatr PR „Ostrożnie z małżeństwem". 15.50 Na trąbce gra Henry James. 16.05 Radiowa kronika muzyczna. 16.25 Gra zespół „Paszport". 16.40 Podróże muzyczne po kraju. 17 Radiokurier. 18 Muzyka i Aktualności. 18.30 Przeboje non-stop. 19.15 Gwiazdy światowych estrad. 20.05 Program z dywanikiem. 21.10 Parada przebojów. 22.20 Kronika sportowa. 22.35 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 12.57, 18.25, 0.01.

10 Przegląd słuchowisk rozgłośni regionalnych. 11 Sonaty i wariacje na wiolonczelę i fortepian Ludwika van Beethovena. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.10 Koncert życzeń. 13 Utwory kompozytorów włoskich. 13.35 Autor i jego audycje. 14.25 Reportaż. 14.45 Nasze ludowe rytmy. 15 Radioferie. 16 „Czata". 16.15 „Z ojca na syna i co dalej". 16.35 Karuzela przebojów. 17 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 Komentarz. 17.25 Szczecińskie popołudnie. 18.35 „Powódź" — opow. 19.15 Lekcja języka angielskiego. 19.30 Matysiakowie. 20 Ze świata opery. 20.40 XVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oliwie. 21.40 Muzyka. 22 Zespół Dziewiątka. 22 Barok dla wszystkich.

PROGRAM III

10.35 Walczyć w starym stylu. 11 Dyskoteka pod gruszą. 11.20 Życie rodzinne. 12.10 Joan Baez śpiewa piosenki Boba Dylana 12.25 Za kierownicą. 13 Powtórka z rozrywki. 13.15 Czytamy pamiętniki. 14 Lato w filharmonii. 14.35 Tajemnice historii miast polskich. 14.45 Kwadrans ragtimów. 15.10 Piosenki z różnych obrotów. 15.30 „60 minut na godzinę". 16.45 Nasz rok 75. 17.05 „Tajemnica plemienia Ku". 17.15 Kiermasz płyt. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Muzykalny detektyw. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Zapraszamy do Trójki. 21.50 Opera tygodnia. 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym „Kobieta w bieli". 22.45 Romanse po rosyjsku.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 10, 16, 19, 20, 21, 23.
10.25 Lista Przebojów. 11 Wakacyjny Teatr Przygody „Tropiciele". 11.20 Niedzielny kiermasz muzyczny. 12.05 Żywa gazeta. 12.35 Przeboje z dyskotek. 13 Wizerunki ludzi myślących. 13.30 Graj gracyku — wybieramy najciekawsze kapele i zespoły ludowe. 14 Międzynarodowy konkurs chórów. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR „Strojnisie". 16.45 Gwiazdy jazzu. 17.15 Niedzielne spotkanie studia młodych. 18.08 Radiowa Rewia Rozrywkowa. 18.53 Dobranocka. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Jazz z estrady. 20.40 Spotkanie z pisarzem. 21.05 Z lekką muzą przez lata. 21.30 Radiowa Giełda. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 23.30 Na zielonym parkiecie.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 12.30, 18.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01.

10 Notatnik Kulturalny Wybrzeża. 10.25 Grają kamieńskie organy. 10.35 „20 minut dla dziewcząt i chłopców". 10.57 Koncert dla wczasowiczów. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13 Poranek muzyki polskiej. 14 Podwieczorek przy mikrofonie. 15 Wakacyjny Teatr „Oko proroka". 16.30 Koncert Chopinowski. 17.05 Fromborskie dni i noce. 17.30 Magazyn miłośników sztuki słuchowej. 18 Koncert życzeń. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Ostatni pociąg, pierwszy pociąg". 19.57 Konkurs pianistyczny. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Mała muzyka na smyczki. 21.50 Z boisk i stadionów. 22.30 Listy z teatrów.

PROGRAM III

10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów. 11.15 Wielkie recitale. 12.05 Słuch. „Cyprysy z Pawiaka". 12.30 Wczoraj i dziś — Czesław Niemen. 12.55 Zespół Brasil 77 w światowym repertuarze. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Wczoraj i dziś — Charles Aznavour. 15.50 Wczoraj i dziś — Karel Gott. 16.15 Nieznane o znanych. 16.45 „Rubikon" — nowa płyta zespołu Tangerine Dream. 17.15 Antologia piosenki francuskiej. 17.40 Lektury — lektury. 17.55 Minimax. 18.30 Teatrzyk Zielone Oko — słuch. 19 Z muzycznych nagrań Programu III. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Czekając na Inkę. 20.10 Lato w filharmonii 20.45 Wczoraj i dziś — Elvis Presley. 21 Wariacje w stylu soul. 21.50 Opera tygodnia. 22.15 „Mały książę" 23.50 Na dobranoc śpiewa Kalina Jędrusik.

UWAGA: Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmiany programu.

PROGRAM I

Co zobaczymy w TV?

PONIEDZIAŁEK, 11.VIII.75

16.40 — Obiektyw. 17 — Echo stadionu. 17.30 — Teleferie. 18.40 — „Sposób na niezawodność". 18.45 — Eureka. 20.20 — Teatr TV — P. Barry: „Królestwo zwierząt". 21.55 — Alfabet rozrywki.

WTOREK, 12.VIII.75

9 — Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.05 — „Nowe przygody Vidocqa". 16.40 — Obiektyw. 17 — Na wielkim i małym ekranie. 17.30 — Lato z pomysłem. 17.35 — Nie tylko dla pań. 17.55 — Lato z pomysłem. 18 — Fakty — Opinie — Hipotezy. 18.30 i 20.20 — Lato z pomysłem. 20.25 — „Rancho w dolinie" — film USA. 21.15 — Anatomia sukcesu.

ŚRODA, 13.VIII.75

10 — „Rancho w dolinie" — film USA. 16.40 — Obiektyw. 17 — „Miasto w czerni" — film węg. 18 — Patrol — „Na obozie jest fajnie". 18.20 — Miniatury Dramatyczne: „Tragik mimo woli" — Czechowa i „Wieczór imieninowy" — W. Terleckiego. 20.20 — Filmoteka Arcydzieł — „O czymś innym" — film prod. CSRS. 21.50 — Interstudio.

CZWARTEK, 14.VIII.75

10 — „O czymś innym" — film prod. CSRS. 16.40 — Obiektyw. — program woj.: koszalińskiego, słupskiego i szczecińskiego. 17 — Informator wydawniczy. 17.30 — Teleferie. 18.45 — Czym żyje świat. 20.25 — „Muzeum Kryminalistyki" — film ser. prod. RFN. 21.20 — Pegaz.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 11.VIII.75

17.30 — Kino Letnie: „Krupp i Krauze" — odc. I — film prod. NRD. 18.25 — „Człowiek — Architekt — Budowniczy". 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Spotkanie z kompozytorem — Edwardem Bogusławskim. 21.15 — „Nowe przygody Vidocqa" — film franc.

WTOREK, 12.VIII.75

16.30 — Zagraniczny Film Dokumentalny. 17.30 — Kino Letnie: „Krupp i Krauze" — odc. 2 filmu prod. NRD. 18.25 — Projektuj z nami — pr. publ. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Most — pr. pop.naukowy. 20.50 — „Tańczy i śpiewa zespół folklorystyczny „Racławice". 21.25 — Teatr Sensacji: Z. Zeidler-Zborowski — „Śmierć w samochodzie". 22.40 — Oferty.

ŚRODA, 13.VIII.75

17 — „Rancho w dolinie" — film USA. 17.50 — Kino Letnie: „Krupp i Krauze" — film prod. NRD. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Środa Melomana. 21 — Merkator — „Morze wokół nas". 21.40 — Teatr TV: S. Żeromski — „Ucieczka mi przepióreczka".

CZWARTEK, 14.VIII.75

17.10 — Rok w przyrodzie — „W kolonii czapli". 17.30 — Kino Letnie: „Krupp i Krauze" — film prod. NRD. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Urlop z białą flotą — pr. publ. 21.50 — Program autorski Haliny Staszek. 21.40 — „Miasto w czerni" — film węg.

Nieśmiertelny bigos i fasolka

FALSTARTY

W NOWYM programie utworzonego w bieżącym roku Zjednoczenia Przemysłu Gastronomicznego, duży nacisk położono na uruchamianie małych zakładów gastronomicznych, których brak stale odczuwamy. Jeden z tego typu lokali został niedawno otwarty w Szczecinie przy al. Wojska Polskiego. Kilka innych ma powstać w najbliższym czasie.

OBAWIAMY się jednak czy bar bistro „To tu" jest odpowiednią reklamą dla przyszłych podobnych punktów. To novum w szczecińskiej gastronomii obserwujemy od chwili otwarcia. Z reguły głównym „daniem" jest niestety wódka. Ostatnio oprócz „białej" są również koniaki i likiery. Natomiast menu jest doprawdy fatalne. Bigos i fasolka po bretońsku oraz kilka starych kanapek nie rozwiązują sprawy. Jak na wysokie ceny II kategorii klient (i jego podniebienie) nie jest tutaj zbyt nio hołubiony. Nasuwa się w związku z tym problemem kilka pytań — czy w lokalach typu bistro musi być podawany alkohol, czy rzeczywiście „zasługują" one na II kategorię oraz co w związku z tym proponuje PPG dla szczecinian.

JAK nas poinformował dyrektor tego przedsiębiorstwa do spraw inwestycji i remontów — St. Krupiński, z końcem września przy alei fontann, po odpowiedniej adaptacji pomieszczeń po sklepie technicznoelektrycznym i zakładzie fryzjerskim, otwarte zostanie kolejne bistro. Jednorazowo pomieści ono ok. 30 osób. Serwowane będą tzw. dania szybkie oraz napoje. Dyrekcja PPG zapewnia, że podawane potrawy będą bardziej wyszukane niż w pozostałych placówkach tego typu.

Drugi remont wraz z adaptacją jest prowadzony przez tego samego wykonawcę (Oddział Remontowo-Budowlany PPG) na pl. Zamenhofa, w pomieszczeniach dawnego sklepu z nasionami. Tutaj z kolei powstanie bar cukierniczy. A więc podawane będą wszelkie łakocie: cocktaile, kremy, lody i ciastka.

Oczywiście to nie wszystkie zamierzenia w tym kierunku. Przy ul. Lubomirskiego powstanie kolejny bar bistro, zaś Drzetowo wzbogaci się o bar szybkiej obsługi. Dzisiaj wiemy już, że każdy z tych lokali pomieści jednorazowo 40 konsumentów. Ładny lokalik zostanie oddany do użytku niebawem w Teatrze Letnim. Oto już w końcu sierpnia czynny będzie dam bar kawowy, w którym oprócz napojów serwowane mają być również ciepłe dania barowe.

Cieszą więc szerokie plany, nadal jednak nie mamy odpowiedzi na pytania Czytelników dlaczego tak niedobrze „wystartowało" „To tu", a ponadto dlaczego akurat taki typ baru jest preferowany w naszym mieście?

— *Zmuszają nas do tego warunki lokalowe — wyjaśnia dyr. St. Krupiński. — Dysponujemy małymi pomieszczeniami, w których można otworzyć tylko takie właśnie punkty bary i cukiernie. Punkty żywieniowe modernizujemy i powiększamy, oczywiście budując również nowe. Jest jeszcze jeden aspekt. Do naszego miasta przyjeżdża coraz więcej turystów. Również z myślą o nich otwieramy kolejne bistra. Zresztą taki wzór od dawna dominuje w krajach sąsiednich. Jedno jest pewne — wydajemy wojnę wszelakim spelunkom zaś preferować będziemy restauracje i lokaliki przyjemne, czyste, ze smacznymi potrawami i obsługą.*

PLANY jak widać ambitne, zmierzające do zerwania z niechlubną tradycją szczecińskich lokali. Niestety, jak często bywa, od planów do realizacji droga jest dosyć daleka. Na nic zda się tutaj praca i wysiłek dyrekcji PPG, jeśli kierownictwo i personel lokali nie dołożą starań, aby poprawić fatalną sytuację w naszych punktach gastronomicznych. A przecież, wydaje się, że dobrze, stosunkowo tanio i szybko powinno się nabyć potrawy w każdym lokalu. Również w bistrach typu „To tu". (ius)

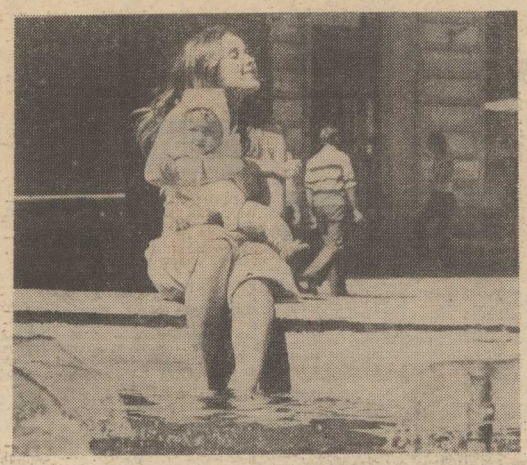

Gorąco... *(Foto: Z. Jodkowski)*

W Galerii Sztuki BWA w Zamku

Muzyka i poezja

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę, 10 bm. o godz. 12 w Galerii Sztuki BWA w Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się koncert muzyki i poezji polskiej, czeskiej i słowackiej. Recytacjom wierszy towarzyszyć będzie harfa. Otoczenie obrazów, eksponowanych na VI Prezentacji Malarzy Krajów Socjalistycznych przyda tej imprezie uroku, poszerzając zarazem naszą wiedzę o różnych dyscyplinach sztuki tych krajów.

Organizatorami koncertu są: BWA, Filharmonia i Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego.

(Up.)

W niedzielę pojedziemy tramwajem przez ul. Wawrzyniaka

WIELOMIESIĘCZNA przebudowa ul. Wawrzyniaka i przyległych węzłów komunikacyjnych zbliża się powoli ku końcowi. Przez piątek i sobotę wykonawcy mają zamiar zakończyć roboty umożliwiające ruch tramwajowy po nowych torach. Pierwsze tramwaje pojadą ul. Wawrzyniaka w nocy z soboty na niedzielę. Nie oznacza to jednak całkowitego ukończenia modernizacji, na co szczecinianie mieszkający na Pogodnie czekają już z niecierpliwością. Jeździe na al. Wojska Polskiego i ul. Mickiewicza w dalszym ciągu będą zamknięte dla ruchu kołowego.

W ZWIĄZKU z tymi robotami nastąpią pewne zmiany w komunikacji MPK. Dziś tramwaje dzienne linii nr 1, 7, 8, 9 i 10 już przed godz. 23 zjadą do zajezdni Pogodno. Wcześniej też wyruszą na te linie wagony nocne, przy czym „jedynka" będzie kursowała od Stoczni Warskiego do Potulickiej, a „dziewiątka" — wcale. Na odcinku od al. Mariana Buczka do Jeziora Głębokie będą w nocy jeździły autobusy.

Natomiast w sobotę „jedynka" będzie jeździła od stoczni na Pomorzany przez pl. Lenina i al. Piastów, a „dziewiątka" — z ul. Potulickiej do Lasku Arkońskiego. Al. Wojska Polskiego będą kursowały autobusy z częstotliwością co 4 minuty.

No i wreszcie w nocy z 9 na 10 bm. tramwaje linii nr 1 i 9 pojadą przez ul. Wawrzyniaka. Od tego też czasu „dziewiątka" stale będzie kursowała ul. Wawrzyniaka, ul. Bohaterów Warszawy i ul. Krzywoustego, natomiast „jedynka" okresowo przez ul. Wawrzyniaka, ul. Jagiellońską i pl. Lenina — do czasu uruchomienia drugiego rozjazdu torów na al. Wojska Polskiego. (jas)

jazz jantar 75

Czeka nas solidna porcja muzyki

DOSŁOWNIE już za kilka godzin widownia Teatru Letniego zapełni się tysiącami miłośników muzyki jazzowej, a z estrady rozlegną się pierwsze akordy. O godz. 18 rozpocznie się tam wielki koncert Nadbałtyckich Spotkań Jazzowych „Jazz Jantar 75".

SPOTKAMY się w amfiteatrze ze znakomitymi muzykami z zespołów „Sami Swoi" i „SBB", wokalistami Marianną Wróblewską i Janem Ilzbińskim. Poznamy też Trio Gabora Jonasa z Bratysławy i szwedzką grupę „Reno Rama". Usłyszymy również murzyńskiego saksofonistę i wokalistę Hala Singera. Koncert ten zostanie powtórzony w bardziej kameralnych warunkach — w zamkowej Sali Bogusława. Tu jednak nie wystąpią wszyscy wykonawcy. Zabraknie Marianny Wróblewskiej, „SBB" i „Samych Swoich".

Dla tych, którzy jeszcze nie zdążyli kupić biletów, uruchomione zostaną specjalne punkty sprzedaży tuż przy wejściu do amfiteatru, czynne od godz. 15.

Przy okazji warto wspomnieć o ogłoszonym przez Polskie Stowarzyszenie Jazzowe konkursie na artykuł, recenzję, esej i reportaż o tematyce jazzowej. **W konkursie może wziąć udział każdy, kto do 30 września br. nadeśle swe prace** (ich liczba jest dowolna) **pod adresem: Polskie Stowarzyszenie Jazzowe, ul. Rutkowskiego 20, 00-820 Warszawa, z dopiskiem „Konkurs Sekcji Krytyków".** Prace w trzech egzemplarzach powinny być opatrzone godłem, a w osobnej zalepionej kopercie należy umieścić kartkę z nazwiskiem i adresem. Autorzy najlepszych prac otrzymają zaproszenia (na koszt organizatora) na festiwale: „Jazz Jambore 75", „Old Jazz Meeting 76" lub „Jazz nad Odrą 76". Nam pozostaje tylko zachęcić szczecinian, by chwycili za pióro i opisali swe wrażenia z dzisiejszego koncertu. (jas)

Dokąd pójść

KONCERTY

DZIŚ, w piątek, w Katedrze Kamieńskiej odbędzie się koncert organowy w wykonaniu znakomitego wirtuoza z Holandii — Haite van der Schaaff, wystąpią w nim także Madrygaliści Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej z Poznania pod kierownictwem Leszka Bajona. W programie: dzieła J. S. Bacha oraz dawnych i współczesnych kompozytorów polskich i holenderskich.

Powtórzenie tego koncertu odbędzie się w **niedzielę, 10** bm. o godz. 19, w Sali Księcia Bogusława w Zamku.

Jutro, w sobotę, o godz. 19 w Ratuszu w Kamieniu Pomorskim wystąpią Madrygaliści z Poznania, w repertuarze: utwory dawnych kompozytorów włoskich, francuskich i polskich.

W sobotę o godz. 19.30 w Teatrze Letnim Grecki Zespół Artystyczny „Hellen" da przedstawienie dla szczecińskiej publiczności. Przedsprzedaż biletów w „Estradzie".

W niedzielę o godz. 12 w Galerii Sztuki BWA w Zamku odbędzie się koncert muzyki i poezji polskiej, czeskiej i słowackiej.

CYRK

Przy ul. Zaleskiego wystawia dziś swój program o godz. 19, w sobotę i w niedzielę — o godz 15 i o godz. 19.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe przy ul. Staromłyńskiej 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w., Stare srebra ze zbiorów własnych, Władztwo Książąt Pomorskich, Plastyka duńska — Grupa M-53; **Wały Chrobrego 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, Przyroda morza, Urządzenia i mechanizmy statków morskich, Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970, Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim, Kultura Afryki Zachodniej, Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim, Wystawa przyrodnicza: ptaki, „Światowit" z Wolina; **Stary Ratusz** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X w. do współczesności; Militaria XIX—XX w. godziny otwarcia Muzeum i Starego Ratusza: dziś od 9 do 15 — w sobotę od 11 do 19, w niedzielę od 10 do 16. **Zamek BWA** — VI Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych g. 10—18; **MOK** — ul. Malczewskiego 10/12 — „IX wystawa amatorskiej twórczości ludzi morza" — g. 12—18. **Klub Garnizonowy** przy ul. Wawrzyniaka 8 — Wystawa arcydzieł malarstwa światowego — reprodukcje i malarstwo Wasilija Surikowa — godz. 16—19.

INFORMATOR

HANDEL

DZIŚ, w piątek wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe czynne będą do godz. 20, z wyjątkiem tych które normalnie czynne są dłużej. Zakłady usługowe i gastronomiczne — czynne normalnie.

Jutro, w wolną sobotę, wszystkie sklepy spożywcze otwarte będą przez 6 godzin tj. od 7 do 13, oprócz sklepów o obsłudze jednoosobowej. Sklepy delikatesowe i winno-cukiernicze — czynne w godzinach od 12 do 18. Sklepy przemysłowe — nieczynne z wyjątkiem DT „Centrum", Domu Odzieżowego i Handlowego Domu Usług, które czynne będą od godz 9 do 16. Punkty drobnodetaliczne z napojami, lodami, owocami oraz kwiaciarnie — otwarte jak w każdą sobotę. Również jak w każdą sobotę, czynne są zakłady gastronomiczne.

Zakłady usługowe w sobotę nie będą czynne, z wyjątkiem: zakładów fryzjersko-kosmetycznych, fotograficznych i pogotowia telewizyjnego ZURiT które czynne będą w godz od 9 do 15 a także zakładów fryzjersko-kosmetycznych w hotelach i na dworcach. Kioski „Ruchu" czynne normalnie.

W niedzielę sklepy spożywcze prowadzące sprzedaż mleka i pieczywa czynne jak w każdą niedzielę, tj. od g. 7 do 10. Delikatesy nr 4 (al. Wyzwolenia 8) czynne od g. 10 do 15, nr 1 (przy al. Wojska Polskiego 52) w godz. od 15 do 20, i nr 8 (al. Jedności Narodowej 49) w godz. od 14 do 19. Zakłady gastronomiczne — jak w każdą niedzielę, zakłady usługowe — nieczynne. Kioski „Ruchu" — czynnych połowa stanu sieci.

POCZTA

W SOBOTĘ czynne będą następujące Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne: **całą dobę** czynny będzie Upt Szczecin 1 telegraf i telefon (od godz. 15 do 20 także okienko oszczędnościowych PKO) przy ul. Bogurodzicy 1 oraz Upt Szczecin 30 na Dworcu Głównym. W godz. **od 8 do 15** Upt Szczecin 1 ul. Bogurodzicy 1 i Upt Szczecin 3 przy ul. Pocztowej 5; w godz. od **9 do 11** otwarte będą urzędy pocztowe przy ul. Strzałowskiej, Zamkniętej, Anieli Krzywoń Metalowej, Stołczyńskiej Batalionów Chłopskich, Bałtyckiej, w Śmierdnicy, w Policach i Gryfinie.

Służba doręczeń w tym dniu zostaje ograniczona do doręczania ekspresowych przesyłek listowych zwykłych i poleconych bez pobrania, telegramów i wezwań do rozmównicy publicznej.

KOMUNIKACJA

Tramwaje linii nr nr 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 kursować będą z częstotliwością co 6—8 minut, linii nr 10 co 10—11 min. Tramwaje linii nr 1 kursować będą na trasie Stocznia Warskiego — Pomorzany przez pl. Lenina i al. Piastów a linii nr 9 z ul. Potulickiej do Lasku Arkońskiego — co 7—8 min. Na odcinku od pl. Lenina do Głębokiego kursować będą co 4 min. autobusy na trasie: pl. Lenina — Woj. Polskiego — P. Skargi — Wyspiańskiego — Zaleskiego — Woj. Polskiego — Głębokie.

Autobusy linii nr 63 będą kursowały co 27 min., 64 — co 14—17 min., 77 co 40—43 min., 102 — co 8—10 min., 105 co 30—40 min.; autobusy na pozostałych liniach oraz mikrobusy obowiązuje świąteczny rozkład jazdy.

Stacje benzynowe przy ul. ul. Kopernika, Mickiewicza, Kadłubka, Mazurskiej i Eskadrowej — czynne całą dobę bez przerwy, pozostałe stacje — czynne normalnie.

SŁUŻBA ZDROWIA

W SOBOTĘ od 8 do 15 czynne będą następujące przychodnie: Przychodnia Rejonowa ul. Staromłyńska 21 (poradnie ogólna, dziecięca i gabinet zabiegowy), Przychodnia Rejonowa al. Wojska Polskiego 72 (poradnia ogólna i gabinet zabiegowy), poradnia dla dzieci przy al. Jedności Narodowej 12, poradnia stomatologiczna przy al. Piastów 1, poradnia chirurgiczna przy ul. Starzyńskiego 2 (dla całego miasta), poradnia chirurgiczna dla dzieci przy Szpitalu Dziecięcym przy ul. Wojciecha, Przychodnia Rejonowa przy ul. Abramowskiego (poradnie stomatologiczna, ogólna i gabinet zabiegowy), poradnia dla dzieci przy ul. Waryńskiego 7, poradnia stomatologiczna w Przychodni Rejonowej przy ul. Strzałowskiej 25, poradnia dla dzieci w Stołczynie przy ul. Nad Odrą 18 oraz Przychodnia Rejonowa przy ul. Batalionów Chłopskich 88 (poradnie ogólna, dziecięca i gabinet zabiegowy).

W godz. od 19 do 7 czynne są dyżurne poradnie: dla dzieci przy ul. Wojciecha oraz ogólna z gabinetem zabiegowym przy pl. Wielkiej Polskiego 72. **W godz. od 20—7** czynna jest — stomatologia przy al. Piastów 1, a całą dobę dyżur pełni poradnia ogólna i gabinet zabiegowy ul. **Nad Odrą 18.**

Na kąpielisku „Arkonka"

Koncert dzieci ze Śląska

W NIEDZIELĘ 10 bm. począwszy od godz. 17 na estradzie przy kąpielisku „Arkonka" odbywać się będą występy dzieci i młodzieży z kolonii letnich Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi, Zakładów Mechanicznych „Legmet" z Legnicy, Zakładów Opieki Społecznej Bielsko-Biała oraz Łódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy. W razie deszczu impreza odbędzie się w sali Szkoły Podstawowej nr 33 przy ul. Małopolskiej 22. (Up.)

Kronika wypadków

W DNIU wczorajszym około g. 17 na trasie Szczecin — Stargard w pobliżu wsi Lipki, na skutek zwarcia w instalacji elektrycznej spłonął doszczętnie samochód marki „Żuk", nr rej BC 34-84, załadowany meblowymi segmentami.

Ofiar w ludziach nie było. Straty — ponad 100 tys. zł.

STRAŻ pożarna odnotowała wczoraj dwa wypadki pożaru lasu. Około g. 16 stwierdzono ogień w lesie nie opodal Bartoszewa gdzie paliło się poszycie, zaś w pół godziny później palił się młodnik w Tanowie.

Interweniowało 7 sekcji straży pożarnej. Straty sięgają 50 tys. zł.

W obu przypadkach sprzeczna pożaru było zaprószenie ognia przez wycieczkowiczów. (lg)